Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 309. — ROK XL.

CZWARTEK 16 LISTOPADA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.953 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-96.

Klucz od sytuacji.

Sytuacja międzynarodowa jest tak skomplikowana, tyle na nią oddziaływa najrozmaitszych czynników, że znaleźć z niej pomyślne wyjście nie jest z pewnością zadaniem łatwem. Ale, mimo to, można ustalić pewne w niej zasadnicze punkty, które nie tylko pozwolą na zorjentowanie się w tej sytuacji, ale ponadto, mogą służyć za trwałe oparcie dla dalszych rozważań.

Wiele jest rzeczy spornych w polityce międzynarodowej, dużo dawnych pewników uległo zakwestjonowaniu, ale jedna rzecz jest niewątpliwa: klucz do sytuacji międzynarodowej znajduje się w rękach Anglji. Od jej decyzji i stanowiska zależy rozwój interesujących w tej chwili świat wydarzeń. W niezgranym, pełnym dysonansów „koncercie" wielkich mocarstw ona ma głos decydujący. Z nim się liczą i Francja, i Włochy, i Niemcy hitlerowskie, które niedługo tak, jak Niemcy Wilhelmowskie, nikogo nie będą się bały, prócz Boga.

Jeżeli coraz więcej staje się aktualnym dylemat: pokój czy wojna, to z drugiej strony uwidacznia się jaskrawo, że Anglja w tej sprawie ma bardzo dużo do powiedzenia. Jak nie mniej staje się jasne także co innego: odpowiedzialność Anglji za obecny stan rzeczy na terenie polityki międzynarodowej, o którym w żadnym razie nie można powiedzieć, aby był on korzystny i pożądany właśnie ze stanowiska utrwalenia stosunków pokojowych.

Wtorkowa dyskusja w izbie gmin nad polityką rozbrojeniową rządu Mac Donalda posiadała także takie momenty, które wykraczały poza ramy rozgrywki wewnętrznej pomiędzy rządem a opozycją. W dyskusji tej była nie tylko krytyka angielskiej polityki zagranicznej, ale znajdowały się w niej również konkretne wskazówki, co winna uczynić Anglja, aby niebezpieczeństwo wojny, pogłębione przez wynik niedzielnych wyborów niemieckich, odsunąć jaknajdalej i wytworzyć ponownie warunki, umożliwiające współpracę między narodami.

W wygłoszonych w izbie gmin przemówieniach dominowała, jako zasadnicza nuta, przekonanie, że temi metodami i środkami, jakich używa dotąd dyplomacja angielska, nie da się zmienić ani ducha, ani umysłowości niemieckiej. Wobec tego — mówił laburzysta Wedgwood — jeżeli nie skutkują rady, muszą poskutkować groźby. Dzisiaj Niemcy sięgają po zagłębie Saary, jutro sięgną po Gdańsk, pojutrze po Pomorze, po Austrję i t. d. Tego ducha Niemiec trzeba unieszkodliwić, póki czas.

Jak widzimy, djagnoza została postawiona trafnie, teraz chodzi o to, jakie środki lecznicze zaleca parlamentarzysta angielski. Są one bardzo proste, lecz niewątpliwie skuteczne: Rząd brytyjski winien wyraźnie oświadczyć, czy i jak daleko pozwoli Niemcom na zmianę terytorjalnych postanowień traktatów pokojowych, tak, aby pozycja Wielkiej Brytanji była w tej sprawie zupełnie jasna. Jeżeli sankcje mogą uchronić ich od większego zła — od wojny, to, zdaniem mówcy, nie należy się obawiać ich zastosowania.

Jeszcze dalej w swych wywodach poszedł następny mówca, konserwatysta gen. Spears. Zauważył on słusznie, że zagadnienie pokoju opiera się na tem, w jakim stopniu Wielka Brytanja i Stany Zjednoczone gotowe są poprzeć Francję w razie potrzeby. Rozbrojenie narodów zależy wyłącznie od stanowiska Anglji. Mówca żałuje, że Mac Donald nic nie powiedział, jaka będzie polityka Wielkiej Brytanji na wypadek zbrojenia się Niemiec, a tego oświadczenia wszyscy najwięcej oczekiwali. Jeżeli Wielka Brytanja nie określi swej polityki, to w razie zbrojenia się Niemiec Francja, Polska i Mała Ententa muszą odpowiedzieć jeszcze większem zbrojeniem się, aby zachować swą obecną przewagę nad Niemcami. Gdyby Niemcy były przekonane, że Wielka Brytanja stoi po stronie Francji i Ligi Narodów, nie zaryzykowałyby żadnej prowokacji przeciwko rozbrojeniu i pokojowi.

Wszystko, co powiedzieli parlamentarzyści angielscy, należy do truizmów politycznych, powtarzanych aż do znudzenia na łamach prasy zagranicznej, a głównie francuskiej, najbardziej zainteresowanej w angielskiej polityce rozbrojeniowej. Ale to bynajmniej nie osłabia znaczenia tych zapatrywań. Największa ich wartość polega na tem, że zostały wygłoszone w angielskiej izbie gmin i przez angielskich polityków. Okazuje się, że i tam, aczkolwiek z wielkim trudem i bardzo powoli, docierają pewne prawdy, których nie chcą widzieć, ani p. Mac Donald, ani p. Simon. Jest to już duży postęp, chociaż, być może, na razie nie będzie to miało jeszcze praktycznego znaczenia.

Klucz do sytuacji w polityce międzynarodowej znajduje się w rękach Anglji. Jest to jeden z tych nie wielu pewników, który można przyjąć bez żadnych zastrzeżeń. Na kontynencie nie budzi już najmniejszych wątpliwości. Teraz przebył kanał i trzeba się spodziewać, że wreszcie utrwali się w świadomości społeczeństwa angielskiego.

Jeżeli jednak chodzi o praktyczne wyniki wtorkowej dyskusji w izbie gmin, to nie były one wielkie. Wniosek Labour Party przeciwko polityce rozbrojeniowej rządu, upadł większością 409 głosów przeciwko 54. Ale to niema znaczenia. Ważniejsze jest to, że rzucone zostały myśli, które z pewnością nie przejdą bez śladu.

A. D.

Poseł niemiecki konferuje z min. Zarzyckim przed schronem.

Warszawa, 15. 11. (Telef. wł.) Poseł niemiecki w Warszawie v. Moltke miał wyznaczoną na dzień dzisiejszy na godz. 1 w południe audjencję u ministra przemysłu i handlu **Zarzyckiego.** Na kilka minut przed godziną 1-ą poseł v. Moltke przybył do Ministerstwa i **zastał biura opuszczone przez urzędników.** Wszyscy urzędnicy ministerjalni z min. Zarzyckim na czele znajdowali się właśnie w schronie przeciwgazowym, gdyż trwał atak gazowy. Woźny skierował posła niemieckiego w stronę schronu. Na widok posła v. Moltke **min. Zarzycki opuścił schron i przyjął przedstawiciela dyplomacji niemieckiej przed schronem.** Rozmowa przed schronem trwała kilka minut. Dopiero po **zakończeniu alarmu gazowego,** kiedy można było wrócić do biura, **min. Zarzycki zaprosił posła v. Moltke do gabinetu, gdzie zakończył konferencję.** Wizyta posła niemieckiego dotyczyła toczących się rokowań polsko-niemieckich o układ handlowy.

ROZWIĄZANIE ZARZĄDU KASY OSZCZĘDNOŚCI W ŻYWCU.

Żywiec. (PAT.). Wojewoda krakowski rozwiązał z dniem 15 b. m. zarząd i radę komunalnej kasy oszczędności miasta Żywca i mianował komisarzem kasy dyrektora Jana Pałkonia. Nowe wybory do rady kasy mają być przeprowadzone w ciągu dwu miesięcy.

Francja gotowa rokować z Niemcami.

Paryż 15 listopada. **Po dyskusji zagranicznej Izba francuska wyraziła rządowi votum zaufania 395 głosami przeciw 194 przy 70 wstrzymaniach od głosowania. Przed głosowaniem przemawiał również premjer Sarraut, który zwracając się bezpośrednio do Hitlera oświadczył, że dobra wola i pokojowość Francji nie ulegają żadnej wątpliwości. Jeżeli Niemcy uczynią odpowiednie propozycje, Francja gotowa jest przystąpić do rokowań, jednakże pod warunkiem, że rokowania te prowadzone będą przy „pełnem międzynarodowem świetle dziennem" i że przygotowane będą na drodze normalnej.**

Konferencja Hendersona.

Genewa, 15 listopada. Prezydent konferencji rozbrojeniowej Henderson odbył wczoraj szereg konferencyj a m. in. z delegatem francuskim Massiglim, delegatem amerykańskim Wilsonem i wiceprezydentem konferencji Politisem. Jak słychać, zamierza on na 22 bm. zwołać prezydjum konferencji rozbrojeniowej i prosić rządy, aby na posiedzenie to przysłali odpowiedzialnych ministrów, lub kierowników delegacyj, celem rozważania problemu rozbrojenia ze strony politycznej. Słychać również, że Henderson zamierza zwrócić się do rządów z prośbą o złożenie deklaracji, czy skłonne są pozostać na konferencji aż do czasu zawarcia konwencji rozbrojeniowej. Od odpowiedzi tej ma Henderson uzależnić swoją decyzję w sprawie rezygnacji z prezesury konferencji.

Ćwiczenia obrony przeciwlotniczej w Warszawie.

Warszawa, 15. 11. (Telef. wł.) Ponieważ na dzień dzisiejszy zapowiedziano próbny atak gazowy, przeto od godz. 9-ej na ulicach stolicy pojawiało się coraz mniej osób. Widać było wielu z maskami gazowemi na paskach, wielu umundurowanych członków LOPP, dużo harcerzy, mających wziąć czynny udział w ratownictwie itd. Koło godz. 9.30 zdenerwowanie publiczności rośnie. Nagle o godz. 9.52 rozlega się

przeraźliwy głos syren,

po chwili towarzyszą syrenom dźwięki dzwonów, sygnały gongów w podwórzach, głosy trąbek samochodowych itd. Za chwilę **ulice pustoszeją prawie zupełnie; krążą po nich tylko patrole policji, przysposobienia wojskowego,** harcerskie itd. Nieliczni przechodnie mają na rękach żółte opaski z napisami LOPP, „prasa" i in. Sporo osób założyło

maski na twarze.

Wszyscy spoglądają w górę, oczekując na spodziewany atak lotniczy. Równocześnie z sygnałami alarmowemi **wszystkie straże ogniowe wyruszyły na wyznaczone miejsca,** gdzie znalazły się już po 15 sekundach. Taksówki i dorożki ustawiły się wzdłuż chodników, wjeżdżając niemal na nie kołami, by zostawić jak najwięcej wolnej jezdni. Po jezdni uwijają się od czasu do czasu samochody z żółtemi chorągiewkami. **Wszystkie inne pojazdy zostały unieruchomione, ludzie bez opasek zaproszeni do schronów. Policja, konduktorzy, woźni w urzędach państwowych — wszyscy w maskach.** Ruch w urzędach, biurach i sklepach zamarł zupełnie. Dopiero o godz. 10.35 ukazał się pierwszy samolot, po chwili nadleciały dalsze i starały się zbombardować tereny 8, 10, 11 i 13 komisarjatu. Równocześnie jeden samolot ukazał się nad Pragą. W tej chwili rozpoczęła się obrona przeciwlotnicza. Wpobliżu poczty **wybuchło kilka petard.** Publiczność, stojąca przed pocztą **obsypana została mąką:** są to zaiperytowani. Zajęły się nimi czołówki sanitarne, które zabrały ich do ośrodków sanitarnych celem zdesynfekowania i wykąpania. Równocześnie za zagazowany teren uznano plac marsz. Piłsudskiego, z którego zabrano opieszałych przechodniów do ośrodków ratunkowych. Koło Dworca Głównego ustawiły się.

artylerja przeciwlotnicza.

na dachach drapaczy chmur płoną światła. Na dachu gimn. św. Jadwigi na rogu pl. Trzech Krzyży, Al. Ujazdowskich i Wiejskiej przebywa oficerski posterunek przeciwlotniczy. Komenda główna znajduje się na ulicy Kopernika. Na ulicach spokój. Publiczność stosuje się do przepisów. O 11.30 znowu **rozlega się alarm** syren na znak że atak przerwany. O godz. 12.20 znowu alarm, że silna eskadra „nieprzyjacielska" ściąga nad Warszawę od strony północnej. Wojska przeciwlotnicze szykują się do odparcia ataku. Nad śródmieściem ukazuje się **pierwszy samolot „nieprzyjacielski", poczyna** on rzucać bomby. Po chwili niektóre

ulice zasłane są dymem.

Zaczyna prószyć lekko śnieg, nie przeszkadza on jednak atakowi. Na dachach instytucyj w Mokotowie ustawiono stację meteorologiczną oraz karabiny maszynowe przeciwlotnicze. Kroki obrony są kierowane w zależności od kierunku wiatru. Na lotnisku znajduje się OPL czynna. Godz. 12.35 nad lotniskiem ukazują się samoloty „nieprzyjacielskie", karabiny maszynowe przyjmują je gęstą salwą. **„Nieprzyjaciel" rzuca ulotki treści propagandowej. Na placu Trzech Krzyży puszczono gaz łzawiący.** Niedowiarkowie przekonali się, że **nawet maska jeżeli nie jest szczelna nie uchroni przed gazem.** Godz. 12.41 komenda główna oznajmia przez radjo najcięższą chwilę nalotu. **Główny atak trwał zaledwie 14 minut, a jednak objął całą Warszawę.** Na ulicach **kłębią się dymy oraz gazy łzawiące.** Gaz łzawiący nie jest szkodliwy, posiada jednak bardzo niemiły zapach. Godz. 12.58 atak skończony. Koło godz. 13-tej rozlegają się dźwięki syren, oznajmiające, że atak gazowy skończony. Podczas drugiego ataku z Zamku wyjechał P. Prezydent Rzplitej ze świtą oraz dowódca O. K. samochód P. Prezydenta Rzplitej przejechał Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem do Belwederu, poczem zawrócił i Marszałkowską podążył do Zamku.

O czem piszą inni?..

Kollektywizm w obozie młodej sanacji.

Organ „Legjonu Młodych“ tygodnik „Państwo Pracy“ w artykule komendanta głównego, p. Zb. Zapasiewicza, konkretyzuje gospodarcze cele tej organizacji... Oświadcza, że „nowy ustrój“ domaga się

„upaństwowienia wszelkich ośrodków przemysłowych i wywłaszczenia do pewnego minimum większej własności ziemskiej — zastępując teoretyczny automatyzm realnym zgóry powziętym planem gospodarczym — Wolną inicjatywę gospodarczą — skoordynowanym wysiłkiem całego społeczeństwa w imię wspólnego dobra“.

A więc socjalizacja, albo kollektywizm!... Dodać należy, że w „Państwie Pracy“ piują wybitni sanatorzy starszego pokolenia.

Przeciw kulturalnemu zbliżeniu do Rosji sowieckiej.

P. Sz. Meysztowicz występuje w „Słowie“ wileńskiem przeciw kulturalnemu zbliżeniu Polski i Rosji bolszewickiej.

„Rząd — pisze — w swej polityce zagranicznej winien tę poprawność stosunków (z Rosją) utrzymywać, lecz ograniczać do ścisłej kurtuazji.

Społeczeństwo? W zupełnem uznaniu do mądrej polityki naszego M. S. Z. winno znacznie baczniej niż dotychczas dbać o to, by pod płaszczykiem poprawności stosunków sąsiedzkich nie przemycano nam stamtąd trutek bolszewickiej propagandy.

Któryś z przedwojennych działaczy rosyjskich przy sposobności rozpraw toczących się w Radzie Państwa na temat samorządu miejskiego w byłem Królestwie Polskiem określił cel Rosji słowami: zrusyfikować wszystko co nie rosyjskie, oprawosławić wszystko co nie prawosławne.

Polityka Sowietów te hasła ujęła w nieco inny sposób; zbolszewizować wszystko co nie bolszewickie: skomunizować wszystko co jeszcze nosi na sobie cechy indywidualnej twórczości lub posiadania: obezbożyć wszystko co jeszcze z Bogiem się liczy; ducha co w męce z jarzma materji się wyzwala od lat dwóch tysięcy w materję wtłoczyć i wkopać z powrotem na zawsze.

Strzeżmy się.

Niech panowie z ulicy Wierzbowej (Min. Spraw Zagran.) robią swoje. To ich obowiązek. Lecz przyjacielskie obcowanie naszych wojskowych, naszych kupców, naszych dziennikarzy, artystów, wytwórni filmowych, turystów, młodzieży — to wszystko co przekracza granice rozumnej rezerwy, winno być stanowczo zaniechane. Od tego stanowiska przyszłość zależy Narodu i Państwa“.

Wywody p. Meysztowicza podpisujemy oburącz. Stosunki nasze z sowietami jednak idą w przeciwnym kierunku, a to właśnie pod wpływem „panów z ul. Wierzbowej“.

Skutki wyborów niemieckich.

P. B. K. przestrzega w „Kurjerze Warszawskim“ przed szafowaniem określenia: „komedja“ — na oznaczenie niemieckich wyborów.

„Chociażbyśmy — pisze — sto razy powtórzyli słowo: komedja, jednakże jest faktem, że działa ta komedja sugestywnie na wewnątrz i na zewnątrz. Publicyści wystąpią na razie z komentarzami krytycznemi, atoli fakt zdobycia, per fas et nefas, 93% głosów będzie eksploatowany z niemałem powodzeniem tam zwłaszcza, gdzie ludzie wzdychają do uproszczonych sytuacji. Rząd Hitlera — należy się poważnie obawiać tego — nabierze teraz nowego „tupetu“, okazanego już miesiąc temu w sposób tak śmiały przez wystąpienie z Ligi Narodów. Jak się wyrazi nazewnątrz „der einzige Sinn“, jedyny sens, głosowania niedzielnego? Należy być przygotowanym na wszelkie ewentualności“.

Mandat palestyński dla Polski.

Na propozycję p. Studnickiego, żeby Polsce oddać mandat palestyński, odpowiada „Nowy Dziennik“:

„Moglibyśmy wprawdzie z p. Studnickim na temat jego bardzo oryginalnej propozycji porozmawiać, moglibyśmy też podyskutować z nim cośkolwiek o komunizmie i oczyszczeniu armji polskiej, ale ta nasza z p. Studnickim przyjacielska rozmowa stanie się dopiero wtedy aktualna, kiedy p. Studnicki przekona Anglję, że powinna się zrzec mandatu nad Palestyną.“.

Niech sobie „Nowy Dziennik“ nie robi wielkich nadziei. Projekt p. Studnickiego jest dla interesów Polski bez korzyści, a zwaliłby jej na barki kłopot olbrzymi.

Z. Z. Z., a socjalizm.

Delegat socjalistycznej „Gen. Federacji Robotników“ (C. G. T.) we Francji, p. Coine (który — jak pisaliśmy: tak wymownie zachęcał P. P. S. do poparcia rządów sanacji), objeżdża środowiska robotnicze w Polsce w towarzystwie prof. Kaz. Zakrzewskiego, a na zebraniu sanacyjnych Z. Z. Z. we Lwowie — jak donosi „Kurjer Poranny“ — wygłosił przemówienie, w którem oświadczył:

„charakter ZZZ jest bardzo zbliżony do Francuskiej Generalnej Federacji Z. Zawodowych i że program ZZZ jest mu bliski. Stwierdził dalej, że myśl socjalistyczna idzie dwiema drogami: jedna droga negacji, po której kroczą niektóre organizacje socjalistyczne, druga poprzez wysiłek konstruktywny, dostosowana do życia, co widzi w programie i charakterze ZZZ.

Klasa robotnicza winna dla własnego dobra partycypować w pracach rządu, gdyż stosunek negatywny pcha rząd w objęcia kapitalistów. On sam jest zwolennikiem udziału w rządach i współpracy z rządem. Z podziwem patrzy na dorobek Polaków w okresie kilkunastoletnim i oceniając zdobycze socjalne w Polsce ma uznanie dla Rządu Polskiego za jego ustosunkowanie się do zagadnień społecznych“.

Warto podkreślić, że prasa sanacyjna bez sprzeciwu przyjmuje twierdzenie pana Coine o pokrewieństwie między Z. Z. Z. a socjalistyczną C. G. T. we Francji. Jest to zresztą uzasadnione, skoro na czele Z. Z. Z. stoi p. Moraczewski.

„Kurjer Poranny“ podaje odezwę wzywającą robotników **do uczczenia „zasług“ p. Moraczewskiego** z okazji 15-tej rocznicy dnia, kiedy p. Moraczewski stanął na czele pierwszego rządu „ludowego“, t. j. 18 listopada 1918. Zapowiada się olbrzymią manifestację w Warszawie i w kraju.

Dollfuss w walce na dwa fronty.

W walce o Austrję nie zapadło jeszcze rozstrzygnięcie. Nie jest pewnem, czy pochód idei hitlerowskich już ustał. To powinno już było nastąpić. Każdy rozsądny Austrjak widzi chyba klęski Niemiec na terenie międzynarodowym, widzi dalej, że sukcesy Hitlera w walce z bezrobociem już się skończyły i że w Niemczech wolności niema. To wszystko powinno zniechęcać ludność Austrji do hitleryzmu, ale czy tak jest? Czy fala hitleryzmu odpływa? Trudno na to pytanie odpowiedzieć, skoro austrjacki ruch hitlerowski wszedł w podziemia. Wiemy, że naogół wszędzie, gdzie mieszkają Niemcy, sztandar z swastyką odnosi zwycięstwa. Przykładem może być choćby daleki od Niemiec Siedmiogród. Tamtejsi Niemcy wybierali t. zw. Sachsentag. Ku zdziwieniu opinii rumuńskiej dwie trzecie mandatów zdobyli hitlerowcy.

Trzeba jednak zaznaczyć, że hitleryzm tylko wtedy zwycięża, gdy nie napotyka na żadną energiczną kontrakcję. W Austrji obóz chrześcijańsko-społeczny przeciwstawia się hitleryzmowi z całą stanowczością, a ponadto ze swej strony wysuwa program pozytywny i może się poszczycić niezłemi wynikami swej pracy. Na tej więc podstawie można opierać przypuszczenie, że Dollfuss ma za sobą spory odłam ludności.

Że jednak hitlerowcy nie są grupką niepokaźną, o tem świadczą liczne akty terroru. Zmusiły one rząd Dollfussa do wprowadzenia sądów doraźnych.

Kanclerz austrjacki wygłosił z początkiem listopada w Celowcu wielką mowę, w której zapowiedział, że swej polityki nie zmieni. Nie powiedział jednak, jak sobie wyobraża dalszy rozwój Austrji. Dotąd nie wszedł na ryzykowną drogę jawnej dyktatury. Wszystkie swe rozporządzenia stara się pomieścić w ramach obowiązującej konstytucji. Ale w jaki sposób zamierza przeprowadzić zapowiedzianą naprawę ustroju?

Najbardziej konkretnie wypowiedział się Dollfuss w sprawie urzędników. W przeciwieństwie do tych krajów, gdzie urzędnik ma być sługą partji rządowej, kanclerz austrjacki stanął na stanowisku, że urzędnik powinien stać na stanowisku państwowem. Nie wolno mu zatem należeć tylko do takiej partji, która godzi w niepodległość Austrji — jak hitlerowska ze swem hasłem „Anschlussu“ — lub została przez władze rozwiązana. Kanclerz przypomniał urzędnikom, że państwo i społeczeństwo są ich pracodawcami i że wobec tego urzędnicy nie mogą się wrogo odnosić do państwa. Przypomniał urzędnikom przysięgę wierności i z pogardą wyraził się o tych, co mimo przysięgi spiskują przeciw Austrji.

Niemniej stanowczą walkę prowadzi Dollfuss na drugim froncie, antysocjalistycznym. Ukarał organ socjalistyczny, który pochlebnie wyrażał się o Sowietach i zapowiadał nową rewolucję, krwawszą niż w r. 1918. Nie dopuścił do demonstracyj socjalistycznych w rocznicę rewolucji.

Rzecz ciekawa, że niedawno znowu ukarano dziennik socjalistyczny, który obraźliwie wyraził się o Hindenburgu i Hitlerze. Dollfuss pragnie — jak z tego widać — uniknąć dalszego zaostrzenia stosunków z Niemcami. Chce się tylko bronić, nie atakować. Ale Berlin nie robi żadnych ceremonij. Plan napadu na Austrję upadł, ale tylko... z powodu niewykonalności go. — Ostrzeżenia Mussoliniego zrobiły swoje. Natomiast świeżo założono „Kampfring“ Austrjaków mieszkających w Rzeszy, przyczem w odezwie zaatakowano silnie rząd Dollfussa. Ponieważ akcji tej patronują dygnitarze hitlerowscy, przeto Austrja uznała to za nowy atak ze strony sąsiada.

Dollfuss będzie więc jeszcze długo walczył na dwa fronty.

Po wyborach w Niemczech.

Co teraz? — Kwestja polityki zagranicznej. — Pełnomocnictwa dla rządu Hitlera. — Skład nowego parlamentu.

(Korespondencja własna).

Berlin, w listopadzie.

Gdy tylko ogłoszony został wynik wyborów, biuro prasowe partji hitlerowskiej wydało oficjalny komunikat, w którym podkreśla, że dzień 12 listopada na zawsze pozostanie jednym z **największych dni historycznych niemieckiego narodu i że tego dnia walka o nowe Niemcy, Niemcy ludowe, doszła do punktu kulminacyjnego.**

Cel zatem osiągnięty. Opinja publiczna zapytuje się obecnie, **co teraz?** Olbrzymia propaganda wyborcza, która wbrew zwyczajom nie ustała nawet w niedzielę, przeprowadzona została w tym celu, aby wyniki **zdumiały przedewszystkiem zagranicę.** W kołach hitlerowskich są przekonani, że imponujący objaw **niemieckiej jednolitości i jednomyślności** podziała na Francję, Anglję i Stany Zjednoczone i że państwa te staną się **ustępliwsze wobec żądań Niemiec** odnośnie dalszych zbrojeń. Hitler i jego zwolennicy, oszołomieni sukcesami w Niemczech stosują swe metody i w polityce zagranicznej, nie licząc się z tem, że mentalność zagranicy jest zupełnie inna. Zagranicą nikt nie miał złudzeń co do tego, że Traktat Wersalski jest w Niemczech nieuznawany. Stressemann i Bruening zawsze powoływali się na jednomyślność narodu niemieckiego, tak jak odwołuje się obecnie Hitler, i czynili to z większem powodzeniem, ponieważ **stosowali inną metodę i inną taktykę.**

Już kampanja wyborcza **pogłębiła nieufność** zagranicy wobec Niemiec. Nigdy jeszcze na zachodzie nie dało się zauważyć takich **nieprzychylnych dla Niemiec nastrojów,** jak obecnie. Hitlerowcy objaśniają tę zmianę nastrojów agitacją emigrantów i nie mogą zrozumieć, że przyczyna tego tkwi gdzieindziej. Niezliczone mowy podburzające w obozach niemieckich, bezustanne przeglądy i defilady wojsk, wychowywanie młodzieży i całego społeczeństwa w duchu militaryzmu, literatura propagująca pangermańskie żądania — **to wszystko utwierdza świat w przekonaniu, że Niemcy dzisiejsze tworzą wielkie niebezpieczeństwo.** Sukces wyborczy nie zmieni tego stanu rzeczy.

Rząd Hitlera przygotowuje obecnie **nową ofenzywę.** Prawdopodobnie w najbliższym czasie Niemcy ogłoszą **nowe swe żądania;** znowu reklamowane będzie **prawo do czci niemieckiej,** znowu domagać się będą **równości w zbrojeniach.** Niemcy prawdopodobnie domagać się będą wszczęcia **nowych rokowań z mocarstwami,** zdając sobie sprawę, że w tych rokowaniach ich **pozycje będą silniejsze.** Po zwycięskich wyborach 12 listopada niemieckie żądania w porównaniu z temi, jakie wysuwał Hitler przedtem, **nie będą z pewnością skromniejsze.**

NOWY PARLAMENT RZESZY.

Nowy parlament liczyć będzie 660 posłów, **wiernych zwolenników reżymu,** którzy chętnie spełniać będą **każde życzenie rządu.** Chociaż rząd Hitlera ma w rękach pełnię władzy i rządzić może bez ograniczeń, to jednak w następstwie wyników wyborów niedzielnych **dojdzie do poważnych posunięć w polityce wewnętrznej.** Wzmocniona została pozycja Hitlera w stosunku do prezydenta Rzeszy, który jeszcze w styczniu, przy obejmowaniu rządów przez Hitlera, mógł sobie **zastrzec wpływ** na cztery poważne resorty, m. in. ministerstwa spraw zagranicznych i Reichswehry. Obecnie wyborcy niemieccy dali Hitlerowi najdalej idące pełnomocnictwa a nowy parlament przeznaczony jest do tego, aby **usankcjonował ten stan rzeczy i zamierzone przez niego plany.** A pod względem **wewnętrzno-politycznym planów tych jest nie mało.**

Przedewszystkiem chodzić będzie o reformę Rzeszy. Wszystkie **rządy związkowe będą zniesione;** pozostanie tylko jeden rząd, rząd Rzeszy w Berlinie. Cała Rzesza zostanie „sprusaczona“ i to w takich rozmiarach, jak dotychczas nie śniło się nikomu z najzaciętszych centralistów. Gdyby rząd Rzeszy przeprowadzał reformę administracji bez parlamentu, to musiałby pertraktować z namiestnikami i z rządami poszczególnych krajów. Teraz zniknie ostatni **cień ich samodzielności.** Nastąpi to w drodze **jednomyślnej uchwały parlamentu.**

Rząd Hitlera ma również różne plany odnośnie oddziałów S. A. i S. S. zwłaszcza w stosunku do „starej gwardji“, której przyznane mają być **różne przywileje.** Inne plany mają na celu ugruntowanie i **ustalenie dzisiejszego reżymu.**

O wyborach niemieckich mówiono, że mają one przyczynić się do **uspokojenia w życiu niemieckiem.** Jest to wątpliwe, bo uspokojenie nie leży w interesie hitlerowskiego reżymu. Rząd hitlerowski był dotąd rządem większościowym; obecnie natomiast jest rządem „totalnym“ i wyposażony został w nieograniczoną władzę. **Dzień 12 listopada to początek wzmożonej aktywności politycznej...**

Zygm. Różycki.

W kraju przemian i eksperymentów

(Korespondencja własna).

Konstantynopol, w listopadzie.

Uroczystości obchodu dziesięciolecia republiki tureckiej nasunęły cały szereg uwag i porównań, dotyczących rozwoju Turcji republikańskiej pod wodzą Mustafy Kemala. Potęga nacjonalizmu tłomaczy całkowicie metamorfozę i rozpiętość reform na przestrzeni 10 lat. Wygnanie derwiszów, zamknięcie „tekke“ (zakonów), zakaz noszenia fezów, przyjęcie systemu metrycznego, kalendarza i czasu zachodniego, szwajcarskiego kodeksu cywilnego, zniesienie haremów — wszystko to było wyrazem zbiorowego instynktu życia.

Życie współczesne przenika powoli i do meczetów. Mustafa Kemal realizuje konsekwentnie swój cel, rozdział religji od państwa. Derwisze różnych sekt „tańczący“ i „wyjący“, zostali wygnani z kraju, a ci, którzy pozostali, musieli ściąć brody i ukazywać się w strojach europejskich. W Angorze rząd turecki utworzył muzeum derwiszów. Wielkie czapy, fezy, turbany, łańcuchy do tortur i jaja strusie, któremi odżegnywali oni pioruny, spoczywają już w gablotkach muzealnych. Podczas święta Ramazanu obok oświetlonego napisu na minarecie „Allah jest wielki“ widnieją inne: „Daj grosz na lotnictwo“ lub „Nie nadużywaj alkoholu“. Piątek pozostał nadal dniem spoczynku tygodniowego, ale ponieważ żydzi świętują sobotę, a chrześcijanie niedzielę, prawdziwy tydzień pracy liczy tylko 4 dni. Rząd projektuje przeto **przeniesienie obowiązującego święta na niedzielę.**

Mimo wszystkich reform stary duch Wschodu zamiera bardzo powoli. Turcja, która rozwija się w ciągłych sprzecznościach, przyjęła postępy techniki przemysłowej, ale poszczególne jednostki nie umieją ich zastosować. Zamiast naprawiać zniszczone budowle i warsztaty buduje się znacznym kosztem nowe, podczas gdy tamte walą się w gruzy. Młoda zupełnie stolica i wielkie miasta przyjmują narzucone im tempo, ale wsi życie toczy się nie według oznaczonego czasu powszechnego, lecz zgodnie z rytmem wewnętrznym jej mieszkańców. Jeszcze ciągle zdarza się, że wieśniacy przybywają na dworzec o świcie i czekają na swój pociąg, który nadchodzi często koło wieczora. Leniwi kupcy, palący całemi dniami nargile, wynajmują sprzedawców Greków lub Armeńczyków, bo nic na świecie nie zmusi ich do prowadzenia intensywnego handlu. Turcja jest ciągle jeszcze krajem eksperymentów, krajem młodych, którzy łatwiej zastosowują się do nowego życia.

M. C.

Na ziemiach Rzplitej.

Restrykcja ekonomji na politechnice warszawskiej.

Jeszcze w bieżącym tygodniu zostaną wznowione wykłady ekonomji polit. w stołecznej Politechnice, chwilowo przerwane wskutek zwinięcia katedry tego przedmiotu, władze bowiem rządowe przychyliły się do odnośnego wniosku Senatu akademickiego Politechniki i zgodziły się na restytucję katedry. Wykłady ekonomji prowadzić będzie, jak dotychczas, dr. Jerzy Michalski, honorowy profesor Politechniki Lwowskiej i były profesor Uniw. Jag.

Wielkie nadużycia w warszawskiej Kasie Chorych.

W warszawskiej Kasie Chorych wykryto ogromne nadużycia, sięgające pół miljona złotych. Nadużyć dopuszczali się od dłuższego czasu dwaj urzędnicy: Kwiatkowski i Sochaczewski. Kwiatkowski pełnił obowiązki inkasenta, przyczem pobierał wkładki od najbogatszych instytucyj, tak. że inkasował nieraz po parę tysięcy złotych dziennie. Sochaczewski natomiast był buchalterem.

Kwiatkowski mając przy sobie znaczne sumy. zaczął grywać na wyścigach konnych, stawiając na jednego konia po kilka tysięcy złotych. Pozatem grywał w karty. Kiedy przestało mu dopisywać szczęście. przywłaszczał sobie coraz większe sumy, zwracając się jednocześnie do Sochaczewskiego z prośbą o ukrywanie nadużyć i ofiarował mu za to 25.000 złotych. Sochaczewski zgodził się na to i księgował fałszywe wpłaty.

Po pewnym czasie jednak hulanki Kwiatkowskiego ogólną zwróciły uwagę. Wszczęto badanie i ostatecznie wykryto całą aferę. Sochaczewski otrzymane pieniądze miał na koncie PKO. wobec czego Kasa Chorych pieniądze te otrzymała.

—oo—

ODSŁONIĘCIE POMNIKA WOLNOŚCI. W celu uczczenia 15-ej rocznicy odzyskania Niepodległości staraniem Zarządu Powiatowego Federacji P. Z. O. O. w Siedlcach wzniesiono Pomnik Wolności. Uroczystość odsłonięcia Pomnika odbyła się w dn. 12 listopada b r. W uroczystości tej wziął udział Ks. Biskup Dr. Henryk Przeździecki. który pierwszy przemówił przy pomniku i wraz z zebranymi odmówił modlitwy za dusze poległych w walkach o wolność Ojczyzny.

TRANSMISJA PRZEMÓWIENIA P. PREZYDENTA RZPLITEJ do polonji amerykańskiej, odłożona zpowodu złych warunków atmosferycznych. odbędzie się w nocy z 17 na 18 bm. w godz. 24.00—0.15. Na program audycji tej złożą się krótkie przemówienie wstępne dyrektora naczelnego Polskiego Radja p. Chamca. przemówienie P. Prezydenta Rzplitej i wreszcie koncert Chopina w wykonaniu znakomitego artysty Turczyńskiego. Audycja transmitowana będzie przez 80 rozgłośni amerykańskich.

ZGŁOSZENIA NA CHALLENGE 1934. Aeroklub Rzplitej otrzymał 8 zgłoszeń udziału w Challenge'u 1934 r., który — jak wiadomo — odbędzie się w Warszawie. Mianowicie udział zgłosiły aerokluby: czeskosłowacki, niemiecki i włoski.

SZTANDAR HITLERA NA KOP. „MYSŁOWICE“. W nocy na 13 bm. nieznani sprawcy wywiesili na kopalni „Mysłowice“ (szyb „Luisy“) po uprzedniem ściągnięciu sztandaru polskiego. sztandar czerwony z swastyką hitlerowską długości trzech metrów, a szerokości 80 cm. Sztandar hitlerowski usunięto dopiero rano. Wywieszenie go wywołało o tyle sensację wśród załogi. że w dniu tym dyrektor kopalni odznaczony został Orderem „Odrodzenia Polski“.

ZAMORDOWANIE POSTERUNKOWEGO P. P. W BORYSŁAWIU. W nocy z 13 na 14 bm. na placu przed dworcem kolejowym w Borysławiu został zamordowany posterunkowy PP. Juljan Krzyszkowski dwoma strzałami z rewolweru przez dwu sprawców w czasie ich legitymowania.

POSTRZELONY DYR. SZPITALA W STANISŁAWOWIE ZMARŁ. Postrzelony ciężko w płuca przez montera Nycza dyrektor szpitala w Stanisławowie. dr. Lachmund, zmarł w dwie godziny po zamachu.

KOŃ PRZYWIÓZŁ ZWŁOKI ZMARŁEGO W DRODZE WIEŚNIAKA. W niezwykły sposób zakończył życie rolnik Łukasz Dorosz ze wsi Krzywogonicy na Pomorzu. Wracając wozem do domu, Dorsz zmarł nagle na udar serca. Mimo, iż wypadek zdarzył się w odległości kilku kilometrów od wsi, koń, znając dobrze drogę, przywiózł zwłoki Dorsza na podwórze jego domu, gdzie rodzina znalazła nieżywego wieśniaka.

POŻAR W NAJWIĘKSZEM KINIE WARSZAWY. Dnia 14 bm. o godz. 7 rano wybuchł pożar w największej sali kinowej Warszawy w „Colosseum“ przy ul. N. Świat. Przyczyną pożaru najprawdopodobniej był niedopałek z papierosa. porzucony przez widza na ostatniem seansie. Rano, po otworzeniu drzwi, płonęła już podłoga i część lóż. Po 2-godzinnej akcji pożar ugaszono.

Zaczynamy sezon narciarski.

11 listopada, najwyższy czas wyruszyć z deskami. Byli wprawdzie tacy, którzy próbowali zjazdów jeszcze w październiku, ale nie bardzo się chce wierzyć, żeby mieli powodzenie.

Zakopane tonie w szarudze jesiennej mgłach. Maszerując rano przez Krupówki czujemy się trochę niepewnie z nartami w rękach. i oglądamy się czy może przypadkiem nie zainterwenjuje — policja.

Na Boczaniu dolewa nas ordynarny deszcz i wieje ostre przenikliwe wietrzysko chwiliami tak silne, że trzeba przeczekać gwałtowne jego uderzenia. Na przełęczy między Kopami uroczyście przypinamy deski. Śnieg nierówny. pozwiewany. dość mokry, ale sunie się jakoś na poczciwych, dawno nie ruszanych towarzyszkach wypraw zimowych. Na Karczmisku wiatr hula bez pardonu, siekąc deszczem i krupami wprost w oczy. Góry zginęły w tumanach chmur.

U Bustryckiej siedzi kilku narciarzy i narciarek, którzy „mają zamiar“ jeździć, ale narazie grzeją się i jedzą bez końca, bo na „taki psi czas szkoda nosa wychylić“. Pospieszamy się ze śniadaniem i pozapinawszy szczelnie wiatrówki ruszamy w stronę kotła Kasprowego. Przyjemnie nie jest. Siecze gęsty deszcz a wicher potęguje się jeszcze, zapierając chwilami oddech. Gęsta mgła radaby nam zmylić kierunek, ale nie damy się. Bule pod kotłem są pełne kamieni, płatów szreni, nieprzysypanych kęp borówek, to znowu głębokich śniegowych zapadni. Ciężko okropnie kopać się pod wiatr.

— Może wrócimy? — częste w górach słowa.

— E, jeszcze do kotła.

Wreszcie ten upragniony kocioł który w tej chwili rozpływa się w mgle w nicość i tylko wyczuwa się go i maca deskami, nie widząc! Śniegu sporo i równiejszy. Deszcz zmienia się w gwałtowną zadymkę śnieżną. która nas przemoczonych obija grubą białą warstwą. Mokre ręce marzną, spodnie na kolanach przemokły. Wyłazimy względnie wysoko. wycieramy deski, obite świeżym puchem i — jazda.

— Widzialność równa zeru! — woła głos z mgły.

A za chwilę:

— Kręcę jak młynek do kawy!

— Nic nie widać — mleko! Ale wali w gębę!

Śnieg jest bajecznie nośny i dziwnie gładki Kręci się znakomicie małe łuczki, christjanje, co kto chce. Ale jedzie się faktycznie w białą watę, nie widząc absolutnie nic pod nogami. Czasem rzuci na kamieniu, to zazgrzypią i porwą nagle deski na szreni, albo fala wiatru wykręci w lewo, gdy się chciało właśnie wykonać piękny łuk w prawo.

Mimo fatalnej aury podoba się nam ogromnie. Kilka razy wracamy do kotła. Jednak wreszcie robi się tak mokro i zimno. że trzeba uciekać. Niełatwym terenem. między kosówką, płatami szreni. bulami lawirujemy borykając się z zadymką i przecierając co chwila zmoczone, zasypane oczy.

— Nie mogłoby to ustać na chwilę?!

— Wypogodzi się jak wrócimy...

Mijamy już korny szałas. kręcimy się w kosówkach. zsuwamy się w śnieżny jej. gdzie jest zaciszniej i jaśniej.

Jesteśmy tak przemoczeni. że nie da się nawet zatrzymać w schronisku, więc znów w deszcz maszerujemy na Karczmisko i śmigamy Boczaniem, dopóki się da. Gdy rano nie było tu jeszcze mowy o jeździe — teraz lawiruje się doskonale wśród skałek na świeżym puchu. Znów wpadamy w rejon zadymki, cały świat kręci się w białym tumanie płatków. Las boczański majaczeje już blisko. Żwir zgrzyta pod deskami — koniec jazdy.

Jest trzecia popołudniu a tak ciemno jakby szła burza lub zapadał mrok. Najazd ciężkich. czarnych jak atrament chmur zapowiada opady. Las kapie smętnie łzami deszczu. Mokre deski wędrują w rękach.

Niema fiakrów w Kuźnicach a leje bez litości. więc jakieś poczciwe auto zabiera nas „w Zakopane“. Pierwszy chrzest narciarski odbyty.

Marja Sandoz.

NIEZWYKŁE KOLEJE SENSACYJNEGO PROCESU. Głośna sprawa adwokata Fodorowicza byłego doradcy prawnego „General Motors“ w Polsce, oskarżonego o działanie na niekorzyść tej instytucji w związku z wynajmem placu, znalazła się poraz drugi w Sądzie Najwyższym. Sąd okręgowy skazał adw. Fodorowicza na trzy lata więzienia. Sąd apelacyjny uniewinnił adw., jednakowoż Sąd najwyższy uchylił ten wyrok i sprawa ponownie znalazła się w Sądzie apelacyjnym, który poraz drugi uniewinnił adw. Tę decyzję zaskarżyła prokuratura i wczoraj sprawa była rozpatrywana w Sądzie Najwyższym, który znowu wyrok Sądu apelacyjnego uchylił. Wobec tego sprawa adw. Fodorowicza znalazła się po raz trzeci na wokandzie Sądu apelacyjnego.

NIEBEZPIECZNY WYBUCH SZRAPNELU. Donoszą z Dzisny o tragicznym wypadku we wsi Babice. w kuźni. należącej do niej. Nowika. Podczas rozbierania starego szrapnelu nastąpił wybuch, który spowodował śmierć na miejscu zarówno samego Nowika, jak i 2-ch jeszcze innych włościan. obecnych przy manipulowaniu ze szrapnelem.

Z całego świata.

Samolot runął na kościół w New Yorku.

W dzielnicy nowojorskiej Brooklyn wydarzyła się wstrząsająca katastrofa lotnicza. Samolot pasażerski, lecąc na małej wysokości, zawadził o drzewo i tracąc równowagę, wpadł na dach pobliskiego kościoła, gdzie nastąpiła eksplozja. Płonący aparat ześlizgnął się następnie z pochyłego dachu i spadł na ulicę. Trzej pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu. pilot odniósł ciężkie obrażenia. Kontuzjom uległo również kilku przechodniów.

—oo—

Stanowisko Episkopatu belgijskiego wobec pogłosek o objawieniach Najśw. Panny.

Jak wiadomo, w ostatnich czasach w Belgji rozpowszechniły się pogłoski, że w szeregu miejscowości pewne osoby miały jakoby doznać łaski objawień ze strony Najśw. Panny. Ponieważ wiadomości te. z biegiem czasu coraz uporczywsze. mogły przynieść szkodę powadze Kościoła nauczającego. biskupi belgijscy wydali oświadczenie. w którem stwierdzają. że nigdy rzekomych tych objawień ani nie uznali, ani nie zalecali. Duchowieństwu zakazane zostało odwiedzanie tych miejscowości i organizowanie jakichkolwiek pielgrzymek. Również pismom katolickim nie wolno odtąd zamieszczać bez specjalnego zezwolenia władzy kościelnej sprawozdań o tych wypadkach. Zabronione zostało także wydawanie broszur i książek w tej sprawie, jeżeli nie mają one aprobaty kościelnej. (KAP).

Masowe aresztowania komunistów w Palestynie.

Policja palestyńska przeprowadziła ostatnio masowe rewizje wśród Żydów i Arabów. podejrzanych o działalność komunistyczną, aresztując około 200 osób. Część aresztowanych zwolniono za kaucją. Wśród zwolnionych za kaucją znajduje się też adw. M. Stein i niejaki Kołtun. redaktorzy pisma hebrajskiego „Haor“ o tendencjach radykalno-lewicowych. W Tel-Awiwie. Jaffie i okolicy aresztowano około 80 osób. pozostałych zaś w Jerozolimie i Haifie. Aresztowani staną przed sądem za przekroczenie ustawy dotyczącej prób obalenia istniejącego porządku.

Kradzież dzieł sztuki w Sztokholmie.

W Sztokholmie miała miejsce sensacyjna kradzież dzieł sztuki. będących własnością znanego szwedzkiego kolekcjonera inż. Rascha. Skradziono przedewszystkiem obraz Rembrandta: „Jeremjasz opłakujący zburzenie Jerozolimy“ oceniony na pół miljona koron szwedzkich. Prócz tego pastwą złodziei padł bardzo cenny stary brewiarz. Złodzieje. którzy działali z całą znajomością rzeczy. najprawdopodobniej należą do bandy międzynarodowych włamywaczy. którzy przed kilku dniami dokonali włamania do mieszkania i zbiorów przywódcy stronnictwa konserwatywnego Tryggera. W piwnicy domu inż. Rascha znaleziono siekierę. przy pomocy której włamywacze wyjmowali obraz namalowany na desce z ramy. Prócz tego złoczyńcy pozostawili w piwnicy nóż. Władze zarządziły ścisły nadzór nad ruchem podróżnych na stacjach granicznych. aby uniemożliwić ucieczkę złoczyńców z Szwecji. Inż. Rasch kupił obraz Rembrandta przed 10 laty od hr. Stroganowa w Paryżu. Figurował on na wystawie sztuki holenderskiej w Royal Academy w Londynie w r. 1929.

—oo—

OJCIEC ŚW. NIE CHCIAŁ PRZYJĄĆ GOERINGA. Donoszą z Rzymu, że w czasie ostatniego pobytu Goeringa w Rzymie. mimo wstawiennictwa Mussoliniego. Ojciec święty odmówił przyjęcia Goeringa na audjencji. Powodem tego było przemówienie Goeringa w Berlinie. który w sposób niepoczytalny napadł na Kościół katolicki. Watykan ma w związku z tem złożyć protest oficjalny u rządu Rzeszy.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES KATOLICKIEGO ZWIĄZKU KOBIET W RZYMIE. Pod przew. p. Steenberghe-Engeringh odbyła się w Nimwegen (Holandja) konferencja zarządu głównego międzynarodowego związku kobiet katolickich. na której opracowany został program przyszłorocznego kongresu. Kongres ten odbędzie się w czasie Wielkanocy 1934 r. w Rzymie i w związku z encykliką o wychowaniu chrześcijańskiem zajmie się omówieniem aktualnych problemów z tego zakresu. W celu przygotowania odpowiedniego materjału powołano do życia dziesięć komisyj studjów. (KAP).

NIKT NIE OTRZYMAŁ NAGRODY POKOJOWEJ NOBLA. Komitet Nagrody Pokojowej Nobla postanowił, że w roku bieżącym nagroda pokojowa Nobla nie będzie nikomu przyznana.

WIEDEŃ ZAANGAŻOWAŁ JUŻ KATA. W związku z zaprowadzeniem sądów doraźnych i kary śmierci w Austrji, wiedeński sąd karny zaangażował już nowego kata. Jest nim niejaki Jan Lang. krewny kata z czasów dawnej Austrji. Lang liczy lat 50 i jest robotnikiem fabrycznym. Za swoje funkcje nie będzie otrzymywał stałej płacy, lecz będzie płatny od wypadku. Ze swego honorarjum Lang będzie musiał opłacać swych pomocników.

ANTYSEMITYZM NA LITWIE. W tych dniach ukazało się w Kownie nowe pismo antysemickie pt.: „Musu Frontas“ („Nasz Front“). Jest to już trzecie wydawnictwo tego rodzaju, jakie ukazuje się w ciągu bieżącego roku na Litwie. Oprócz antysemickich czasopism zaczynają ostatnio ukazywać się na Litwie w znacznych ilościach broszury antysemickie.

OJCIEC RATUJE DZIECI Z PŁOMIENI. W miejscowości Lipovas, w pobliżu Bihaczu w Jugosławji wybuchł pożar w chacie chłopskiej w chwili, gdy wszystkie dorosłe osoby zajęte były pracą w polu. Właściciel chaty zastał po powrocie płonący dom. lecz rzucił się w płomienie i zdołał uratować troje swych małych dzieci, które wyszły zupełnie cało. Natomiast ojciec, poparzony na całem ciele. przewieziony został do szpitala, gdzie nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

SOWIETY ZBUDOWAŁY NAJWIĘKSZY SAMOLOT. Charkowska fabryka samolotów wypuściła największy w świecie samolot „K — VII“. konstrukcji inż. Kalinina. Samolot ten poruszany jest przez 6 motorów. Posiada 64 miejsca sypialne lub 128 siedzących. Pozatem znajduje się w samolocie salon oraz pokład spacerowy. umieszczony na skrzydłach.

Z sali koncertowej.

Koncert symfoniczny Konserwatorjum Tow. Muzycznego sprawił prawdziwą przyjemność artystyczną licznemu gronu słuchaczy, którzy zebrali się w jeden z wieczorów zeszłego tygodnia w salach Muzeum Narodowego, ażeby wrażenia muzyczne połączyć z pięknym celem, jaki widniał na programach koncertu. Pełne nastrojowości w porze wieczornej sale Muzeum dodają uroku produkcjom muzycznym, publiczność czuje się tutaj podatniejsza do przyjmowania ich, niż w zimnych murach oficjalnego budynku koncertowego, gdzie „genius loci“ zostaje gruntownie wyganiany po każdej imprezie. Nawet przerwy w programie nabierają tu specjalnego charakteru: panuje w nich atmosfera rautu, towarzyskiego zebrania, w którem muzyka jest najpiękniejszą przyprawą. W koncercie tym mieliśmy sposobność usłyszeć ponownie dwóch znanych przedstawicieli skrzypcowej sztuki w Krakowie, profesora Schleichkorna i profesora Muzikę. — Pierwszy z nich wykonał przy współudziale orkiestry kameralnej Koncert h-moll Haendla na altówkę, — drugi zaprodukował koncert skrzypcowy Karłowicza z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej. Jako dyrygenci fungowali: w pierwszym numerze dyrektor Bolesław Wallek-Walewski i w drugim profesor Zbigniew Dymmek.

Środkową część programu wypełniło wykonanie koncertu A-dur Liszta. Profesor Dymmek, który w latach ostatnich poświęcał się przedewszystkiem pracy pedagogicznej i na niwie pianistyki i wyszkalaniu orkiestry, złożonej z uczniów Konserwatorjum, przypomniał sobie pierwotne swoje powołanie artystyczne pianisty i w — pełnem niezawodności technicznej oraz zdrowej muzykalności — wykonaniu efektownego dzieła Liszta dał poznać słuchaczom, że powrót jego na pole wirtuozostwa fortepianowego spełni nadzieje, pokładane w talencie jego od czasu konkursu pianistów polskich w Lublinie w roku 1919. Przypadkiem znalazło się na koncercie tym trzech członków jury tego konkursu. Jestem pewien, że dwaj inni — poza mną — odnieśli z występu prof. Dymmka takie samo wrażenie.

Jako dyrygent w tym numerze programu pojawił się przy pulpicie p. Adam Rieger. W kołach młodszych muzyków krakowskich nazwisko to cieszy się wielkiem uznaniem, zasłużonem ze wszech miar ze względu na wyróżniający p. Riegera talent muzyczny i wybitną inteligencję. Młody artysta, jednocześnie pilnie poświęcający się studjom muzykologicznym, miał sposobność zetknięcia się z szerokim światem muzycznym i oparcia swojego wykształcenia muzycznego na zdobytych w Paryżu podstawach kultury muzycznej. Studja w zakresie dyrygentury, rozpoczęte pod kierunkiem prof. Dymmka w Krakowie, uzupełnił p. Rieger w zeszłym roku na specjalnych kursach kapelmistrzowskich w Salzburgu, gdzie do nauczycieli jego należeli mistrzowie batuty tej rangi, co dyrektor Opery wiedeńskiej, Klemens Kraus. W pierwszym występie krakowskim — przy wypełnieniu bardzo już odpowiedzialnego zadania — przedstawił p. Rieger swoje kwalifikacje kapelmistrzowskie z rzadkiem — jak na debiutanta — powodzeniem artystycznem. Dokładnie opanowana technika władania batutą, znajomość partytury kierowanego dzieła, doskonale ogarniętego pamięcią, pozwoliły p. Riegerowi kierować akompanjamentem orkiestry z niczem nieskrępowaną swobodą. Do istotnego, bezpośredniego efektu występu dodać należy jeszcze zasługę p. Riegera doskonałego przygotowania orkiestry uczniów Konserwatorjum.

Kilkakrotnie już miałem sposobność uderzyć w ton radosny, że posiadamy w Krakowie warsztat pracy muzycznej, przy którym, pragnący się poświęcić zawodowi dyrygenckiemu muzycy, mogą zdobyć pełne przygotowanie fachowe. Pogratulować możemy młodemu pokoleniu tych szans, których tu nie mieli muzycy starszej generacji. Pozostaje jeszcze tylko zadanie stworzenia odpowiedniego terenu pracy dla tych wykwalifikowanych krakowskich dyrygentów, ażeby nie skończyło się na istnieniu wielu znakomitych generałów, pozbawionych zupełnie możności wykazania swoich talentów.

Z. J.

Van der Lubbe przemówił.



Sensacją w procesie berlińskim o pożar Reichstagu, było onegdaj oświadczenie Van der Lubbego, że na dzień przed pożarem był u narodowych socjalistów na ich zgromadzeniu. Dotychczas Lubbe zachowywał się zupełnie biernie, dając lakoniczne odpowiedzi i zachowując się wogóle anormalnie na rozprawie.

Sport.

Jeźdźcy polscy zaproszeni na zawody do Berlina.

W tych dniach zakończył swe obrady Międzynarodowy Kongres Jeździecki, który odbył się **w Paryżu** przy udziale delegatów dwudziestu paru państw.

Z uchwał Kongresu wymienić należy zatwierdzenie **światowego rekordu skoku na wysokość, który wynosi 238 cmt.**, który należy do konia „Vel au vent“. Pozatem Kongres zatwierdził kalendarzyk ważniejszych międzynarodowych imprez jeździeckich na rok 1934, a mianowicie:

26. I. — 4. II. — w Berlinie,
14—24 kwietnia — w Nicei.
28 kwietnia do 6 maja — Rzymie.
1—11 czerwca — w Warszawie.

W czasie obrad **delegat Niemieckiego Zw. Jeździeckiego zaprosił przedstawicieli Pol. Zw. Jeździeckiego do wzięcia udziału w międzynarodowych zawodach hippicznych w Berlinie, w** terminie wyżej podanym.

PIĘKNY SUKCES KOSZARAWY.

Po uzyskaniu mistrzostwa podokręgu Bielskiego i dwukrotnem zwycięstwie nad przedostatnią drużyną ligi śląskiej — Siemianowicami — **klub żywiecki „Koszarawa“ wszedł definitywnie do ligi śląskiej.**

Rzeczy ciekawe

LECZENIE EPILEPSJI. Na jednej z sesyj odbywającego się tu kongresu klinicznego prof. dr. K. W. Ney odczytał referat o operacjach dokonanych przezeń na epileptykach. Uczony doszedł do przekonania, że powodem większości wypadków epilepsji jest nacisk czaszki na mózg. Dlatego próbował on leczenia tej choroby zapomocą trepanacji czaszki i podniesienia tej jej części, która naciskała na mózg. Dr. Ney twierdzi, że na 101 operacyj tego rodzaju dokonanych przezeń, w 80 wypadkach osiągnął on zupełne wyleczenie chorego.

WŁOCH O HUCULACH. „Corriere della Sera“ zamieszcza dłuższą korespondencję p. Lidio Ciprianiego poświęconą hucułom. Autor wykazuje, jak świadczą o tem płaskorzeźby na kolumnie Trajana w Rzymie przeprowadzając analizę mieszanin rasowych p. Cipriani z entuzjazmem podkreśla malowniczość tego zakątka żałując, że huculszczyzna jest tak mało znana we Włoszech i że np. z okazji Roku Jubileuszowego nie udaje się do Rzymu specjalna pielgrzymka huculska.

CECILE SOREL W MUSIC HALLU. Cecile Sorel, znakomita francuska artystka dramatyczna, należąca przez wiele lat do zespołu Komedji Francuskiej wystąpiła onegdaj po raz pierwszy w Casino de Paris w rewji „Vive Paris“. Artystka gra w specjalnie dla niej napisanej przez Sachę Guitry „fantazji“ jednoaktowej“. Występ pani Sorel na deskach Music Hallu wywołał zrozumiałą sensację w kołach artystycznych Paryża.

MUSSOLINI NAPISAŁ DRAMAT. Dyrekcja wiedeńskiego Burg-Teatru otrzymała zawiadomienie, że Mussolini ukończył dramat swój p. t.: „Juljusz Cezar“, który wystawiony będzie wczesną wiosną po raz pierwszy w Wiedniu z Wernerem Kraussem w roli tytułowej. Na język niemiecki przełożył dramat Mussoliniego publicysta włoski Zingarelli.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

listopad

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Mikołaj z Hussowa (Nicolaus Hussovianus).

Modlitwa o zgodę książąt chrześcijańskich.

(Epilog poematu „Pieśń o żubrze“).

Pierwszym naprawdę utalentowanym i oryginalnym, a z nazwiska znanym poetą polskim był żyjący za królów Aleksandra i Zygmunta I-go Mikołaj z Hussowa, zwany też Hussowskim lub Hussowczykiem, po łacinie zaś „Hussovius“ lub „Hussovianus“. Pozostawał on w dość zażyłych stosunkach z ówczesnym dworem królewskim, gdzie dzięki królowej Bonie rozkwitły wspaniale sztuki piękne i literatura. Większy wpływ wywarł jednak na poetę pobyt na dworze tak zasłużonego w dziejach kultury polskiej biskupa płockiego Erazma Ciołka. Ów światły arcypasterz, łączący z głęboką religijnością wielki zapał dla humanizmu, poznał się na talentach Hussowczyka i wziął go z sobą do Rzymu, by tam nabrał potrzebnej ogłady i znajomości pisarzy klasycznych. Zainteresował się młodym poetą i jego północną ojczyzną słynny papież-humanista Leon X; na jego życzenie napisał Hussowski natchnioną „pieśń o ziemi naszej“, gdzie wysławił piękno pól, łąk i lasów ojczystych; główny zaś zrąb poematu stanowiła opowieść o egzotycznych dla cudzoziemców łowach na żubra — stąd i poemat cały wziął nazwę. Nim „Pieśń o żubrze“ dobiegła końca, zmarł Leon X, przeto poeta utwór swój ofiarował królowej Bonie, dodając w zakończeniu tegoż piękną apostrofę do następnego już papieża, Hadrjana VI. Poemat o żubrze (podobnież jak i inne, nieliczne zresztą utwory Hussowczyka) pisany był po łacinie, ze względu na cudzoziemskich czytelników. Na język polski przełożył go Jan Kasprowicz; przekład ten, przygotowany do druku przez dr. Józefa Birkenmajera, ma się ukazać wkrótce po raz pierwszy w całkowitym tekście i w edycji książkowej ku uczczeniu 400-lecia zgonu Hussowczyka. Zmarł bowiem Hussowczyk, jak młodszy nieco od niego a również niemal utalentowany Klemens Janicki, w kwiecie młodzieńczego wieku, gdy jeszcze mógł sławą wielką okryć poezję polską.

Poniżej drukujemy epilog „Pieśni o żubrze“, gdzie poeta zanosi do niebios — jakże aktualną i dzisiaj — modlitwę o zgodę między narodami europejskiemi. Na niebezpieczeństwo nawały tureckiej zwracał Hussowski uwagę i w innych swych dziełach, a dowodem żarliwości jego uczuć religijnych jest piękna pieśń o świętym Jacku, która dotąd czeka na godnego tłumacza.

…Zachwiała się najświętsza wiara Chrystusowa:
I w polu osłabiona i w domu bez sił.
Własnemi się rozdziera mieczami, dla wroga
W cel szyderstw się przemienia i haniebny łup,
Jedynie do pomocy apeluje Bożej.
Choć wszelką jej nadzieję odbiera nasz grzech.
Cóż czynią monarchowie? Czy spać się pokładli?
Ach! nigdy się o spokój nie troszczyli mniej
I nigdy mniej nie byli bezczynni! Cóż zatem?
Dziś jeden w pierś drugiego kieruje swój miecz.
Zabójczy oręż topią we krwi własnych braci,
W tem sobie upodobał dziś ich wraży duch.
Po obu stronach pada wojsk jednaka liczba.
Snać nie chcą już nikogo, ktoby rządzić móc.
Krwią naszą w niezmierzonej igrają dziś zbrodni:
Oddawna już publiczny szydzi sobie wróg,
Że ci, co mieli spełniać obowiązki stróżów,
Są dzisiaj rabusiami swoich własnych trzód:
Ich dusze tak zażarta rozpłomienia wściekłość,
Ich serca zatwardziałe taki obsiadł szał,
Że wcale już nie widzą, jakie grozi wszystkim
Nieszczęście, jak marnieje pospolita rzecz!…
Bo gdzież ten miecz na świecie, któryby się naszą
Nie zbryzgał krwią?… Lecz własny stokroć sroższy jest!
Wszak Turczyn, krwawe ludu urządzając rzezie,
Świątynie, twierdze, grody rozsypuje w gruz,
Zagarnia porty, szańce napełnia żołnierzem,
Baczący, aby wszystkich nas z powierzchni znieść,
Czy brodzi we krwi starców i dzieci, tak łatwo
Wylanej, bez oporu będzie dalej brnął:
Czy płód wydziera z wnętrza nieszczęśliwych matek,
Niczego, zadowolon, nie znajdzie prócz łez…
Nie lęka się, by oręż zagrodził mu drogę:
Pożałowania godna i ślepa my czerń!
Królowie zaś, widzący gdziekolwiek coś z własnej
Potęgi, wręcz ją niszczą, rozdzierają wręcz —
A czynią to dlatego, by nikt z nich nie został,
Co mógłby w swą opiekę świętą wiarę wziąć,
A ta zaś, spoglądając ku władzom niebieskim,
Snać nie wie, zali ufność może jaką mieć.
Dziewico, Matko Boża! Gdym pragnął Twe imię
Wypisać tutaj, z trwogi zadrżała mi dłoń:
Nie mogę też zrozumieć, oszołomion w duszy,
Co lepiej: czy zamilknąć, czy przemówić mam?
Zamilknąć, kiedyś godna, aby świat Cię sławił,
By wszystkich istot wspólny szedł ku Tobie głos?
Przemówić, kiedy umysł ani język ludzki
Snać nie wie, jakich użyć najgodniejszych słów?
Lecz dufny w Twoją dobroć, wyższą ponad wszystko,
Cokolwiek jest niższego od Boga, o, patrz!
Przychodzę, z drżącem sercem, błagam przebaczenia
I rzucam się, Maryjo, do Twych świętych stóp!
W tym lichym, brudnym płaszczu, z lichszem jeszcze wnętrzem,
Modlitwy trwożne z bladych wydobywam ust,
Nie przeto, iżbym godny był rzec chociaż słowo,
Lecz wiem, że Ty nas tylko zdołasz wyrwać z klęsk,
Litując się nad dolą człowieczą; wszak Ciebie
Posadził Bóg na górze niby zbawczy blask,
I jako ptak bezpióre ochrania pisklęta,
Tak Ty, Dziewico czysta, troszczysz się o lud,
Jak matka ku dziecięciu wyciąga ramiona,
Tak w górę Ty podnosisz tych, co padli w proch.
O kwiatu dziewiczego wielki Majestacie!

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 16: M. B. Ostrobramskiej,
Piątek 17: św. Salomei,
Piątek 17. wschód słońca o godz. 7.25, zachód o godz. 16.05.

PIERWSZY ŚNIEG. Wczoraj przedpołudniem i pod wieczór spadł w Krakowie gęsty śnieg, który na ulicach zamienił się w błoto. Utrzymał się jednak na dachach domów i kościołów, wybielając w ten sposób sylwetkę miasta.

CZŁONKOWIE KOMISYJ WYBORCZYCH W KRAKOWIE. Na czele komisji głównej wyborczej w Krakowie stanął, jak wiadomo, p. Józef Podobiński, sędzia sądu apelacyjnego. jego zastępcą jest pos. dr. Roman Bogdani. Członkami komisji głównej zostali: dr. Jerzy Langrod, Wład. Rutkowski dyr. gimnazjum III, dr. Scheuring, wiceprez. sądu i dr. Tadeusz Spitzer, wicedyr. Zw. przemysłowego. — Na czele komisyj okręgowych stoją: W I okr. inż. Mianowski, w II — prof. dr. Nowak, w III — dr. J. Dunikowski, w IV — Jan Mikosz, w V — dr. B. Czuchajowski, w VI — dr. M. Rosenfeld, w VII — dr. Z. Kwieciński, w VIII — J. Dorawski, w IX — dr. T. Wroniewicz, w X — E. Hardt, w XI — dyr. Jarszyński.

CENY ZWIERZĄT BEZ ZMIAN. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 148, wołów 75, krów 163, jałówek 78, cieląt 551, owiec 4, nierogacizny 863, razem 1882 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje 0.55—0.76, woły 0.53—0.77, krowy 0.33—0.62, jałówki 0.51—0.72, cielęta 0.63—0.98, nierogacizna 0.80—1.20; bitej wagi: nierogacizna 1.10—1.58. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1817 sztuk, na konsumcję innych gmin 65. Przebieg handlowy: Spęd bydła rogatego i cieląt taki sam jak w poprzednim tygodniu, nierogacizny nieco więcej. Ceny wszystkich gatunków zwierząt utrzymały się.

KRAKÓW WYSYŁA KONIE RZEŹNE DO BELGJI. W dniu 14 bm. spędzono 253 koni na targ w Krakowie i płacono za konie lekkie od 60—120 zł., za konie rzeźne od 10—35 zł. — Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz zagranicę kraju 12 sztuk, na rzeź miejscową 11, na rzeź do Belgji 37. Popyt przeważnie na konie rzeźne, tendencja zniżkowa.

WYROK NA DR. PUFELESA. W ub. wtorek późnym wieczorem trybunał Krak. Sądu Okręgowego na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wydał wyrok skazujący Dr. Pufelesa na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich przez lat 6.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO NA DWORCU. Wczoraj o godz. 4 rano wezwano Pogotowie Ratunkowe na dworzec kolejowy, gdzie w restauracji dworcowej 23-letnia Katarzyna Hrysiak w zamiarze samobójczym przecięła sobie małemi nożyczkami żyły u lewej ręki. Lekarz pogotowia po zaopatrzeniu odstawił desperatkę „Pod Telegraf“.

NERWOWO CHORA WYDALIŁA SIĘ Z DOMU. Franciszek Baudo. st. pocztyljon zgłosił policji, iż w dniu 10 bm. o godz. 13 wydaliła się z domu nerwowo chora żona jego Marja, lat 32, brunetka, średniego wzrostu, otyła, ubrana w granatowy płaszcz z kołnierzem futrzanym.

Swe modły raczą dołączyć dzisiaj do mych próśb!
Na wojny patrz zaciekłe, na krwią zlane pola!
Patrz, jakie prawo miecza rości sobie los
Do ludu, co, połączon węzłem Twego Syna,
W spokoju winien bratnim żyć po wieków wiek.
Książętom naszym, błagam, daj opamiętanie,
Niech widzą, że zdradzili obowiązek swój!
Przecz każdy z nich, puściwszy cugle świata z ręki,
Z imienia tylko stróż jest, z istoty zaś wilk?..
Tymczasem, byśmy mogli odetchnąć. Ty wroga
Powstrzymaj zażartego, hamuj jego złość,
Niech w jasyr nieszczęsnego tak nie pędzi ludu
Bezbronnym niech narodom nie narzuca pęt!
Pokieruj Hadrjana Szóstego drogami,
By, wezwan, raczył zwłoki swej porzucić myśl.
I pozwól, aby, morskie wyprzedzając burze,
Zawitał k' nam i kiełzał straszny mieczów szał,
Pokazał niedorzecznym, gdzie jest nieprzyjaciel,
I kogo trzeba zwalić mocą swoich praw.
O daj, by ten, co godność swą zyskał nie kupnem
Lecz prawem, temże prawem rządził ludem swym.
Kierował jego bronią, był arcykapłanem.
Jakiego dziś wymaga groza naszych dni...

Przełożył Jan Kasprowicz.

Do druku podał **Józef Birkenmajer.**

Epilog krwawego napadu w Baczynie.

Trzej bandyci i rodzinka paserów — oto smutni „bohaterowie“ wczorajszego procesu przed Sądem Przysięgłych w Krakowie. Franciszek **Stolarczyk**, Jan **Stolarczyk** i Stefan **Seweryn** oskarżeni są o to, że w nocy z 15 na 16 kwietnia b. r., t. j. z Wielkiej Soboty na Niedzielę Wielkanocną dokonali napadu rabunkowego na dom Pawła **Wójcika** w Baczynie, pow. chrzanowskiego.

Bandyci podstępem wtargnęli do mieszkania gospodarza, otoczyli go zwartem kołem, dla zastraszenia wystrzelili kilkakrotnie w powietrze i przyłożywszy do jego głowy rewolwer, zażądali wydania pieniędzy. Wójcik odmówił. Tymczasem Wojciech Wójcik, krewny gospodarza, bawiący chwilowo w domu Pawła Wójcika, gdy zobaczył na co się zanosi, uciekł na strych i stamtąd obserwował wszystko, co działo się na dole.

Rabusie chcąc zmusić Wójcika do wydania pieniędzy, poczęli **okładać go rękojeściami rewolwerów**, tak, że ten wkrótce zalany krwią, runął na ziemię. Bandyci w dalszym ciągu znęcali się nad nim i wtedy ofierze wyrwał się okrzyk: „Wojtuś, ratuj, bo mnie zabijają“!

Wojciech Wójcik jednak nie ruszył się ze swej bezpiecznej kryjówki. Rabusie tym czasem rozdzielili się. Jeden z nich został przy Wójcikach z wymierzonym w ich głowy rewolwerem, a dwaj inni udali się do sklepu napadniętych i do pokoju mieszkalnego, zgasiwszy uprzednio lampę, pozostawioną w kuchni przez Fiutowską. Wkrótce potem na sygnał jednego z rabusiów, banda odeszła. Teraz dopiero obrabowani mogli zorjentować się, co im z mienia zginęło i jakie straty ponieśli. Okazało się, że bandyci zabrali ze sobą łup, wartości przeszło 500 zł.

Posterunek policji zawiadomiony o rabunku, wszczął energiczne śledztwo, które w krótkim czasie doprowadziło do ujęcia herszta tej zbrodniczej szajki. Franciszka Stolarczyka, robotnika, lat 24, pochodzącego z Morawicy. Wkrótce potem przeprowadzono rewizję u Jana Stolarczyka, szewca, lat 24, która dała pozytywne wyniki, gdyż znaleziono tam cały szereg rzeczy, pochodzących z rabunku na szkodę Wójcików.

Wkońcu doszła policja do ujęcia trzeciego sprawcy rabunku, Stefana Seweryna. Mianowicie w toku dochodzeń stwierdzono, iż sprawcy wynieśli częściowo skradziony towar do groty skalnej w lesie w Aleksandrowicach. Tam prawdopodobnie nastąpił podział łupu, jak świadczyły o tem rozmaite odpadki z towaru, rozsypane w grocie. Przesłuchany gajowy lasów w Aleksandrowicach, Jan Bała, zeznał, iż w Wielką Niedzielę o godz. 4-tej rano zauważył jakiegoś człowieka, niosącego na plecach worek. Człowiek ów, w którym Bała po zbliżeniu się rozpoznał Seweryna, porzucił worek, a sam zbiegł. W worku tym było 5 flaszek wina owocowego, bułki, cukier kryształowy i cukierki. Rzeczy te odniósł gajowy na posterunek P. P., gdzie Wójcikowie rozpoznali je jako swoją własność. Zarządzono poszukiwania za Sewerynem, a kiedy go wreszcie przyłapano, usiłował zbiec. Raniony jednak z karabinu w nogę, został złapany i aresztowany. W domu jego znowuż znaleziono część skradzionych towarów. Pozatem aresztowano Franciszka, Marję, Katarzynę i Annę Kofinów. U nich znaleziono resztę zrabowanych rzeczy.

Na wczorajszej rozprawie wszyscy oskarżeni wypierali się winy, tłumacząc się w rozmaity sposób. Zbyt jednak przygniatające są dowody zebrane przez policję.

Trybunałowi przewodniczy s. o. dr. **Pilarski,** wotują: dr. **Stuhr** i dr. **Solecki,** oskarża prok. dr. **Stawarski.** — Rozprawa została rozpisana na trzy dni.

NAPAŚĆ NA ULICY. Franciszek Kuś, lat 30, szewc, zamieszkały w Mogile, przechodząc przez Nową Olszę został napadnięty przez Józefa Kołodzieja i uderzony przez niego dwukrotnie nożem w głowę, a obuchem siekiery w policzek. Pogotowie Ratunkowe przewiozło Kusia do szpitala św. Łazarza, skąd po zaopatrzeniu ran odesłano go do domu. Organa PP. prowadzą dochodzenia w celu wyjaśnienia tajemniczego zajścia.

NAUCZYCIEL — OSZUSTEM. Policja zatrzymała R. Popadyńca lat 36, nauczyciela prywatnego, zam. przy ul. Obożnej 3 za oszustwo, popełnione przez zbieranie w Krakowie i okolicy różnych datków na sfałszowane dokumenty, rzekomo na sieroty i wdowy po poległych legjonistach.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. W ręce policji wpadli: Jan Drożdż lat 22, robotnik, bez zajęcia i stałego miejsca zam. i Bernard Agert, f. Goldwasser, lat 20, pochodzący z Niemiec, pomocnik handlowy, za włamanie w nocy z dnia 8 na 9 bm. do apteki Jakóba Bagnera przy ul. Dietla, skąd skradziono artykuły kosmetyczne wart. 500 zł. Część skradzionych towarów od zatrzymanych odebrano i zwrócono poszkodowanemu. — Zatrzymano też Lejba Hutmana lat 25, zam. przy ul. Tureckiej 1 i Jonasa Kalmana lat 22, z Krakowa pod zarzutem włamania do mieszkania Salomona Hochermana, zam. przy ul. Wąskiej 12, skąd skradziono garderobę i gotówkę łącznej wartości 3.500 zł. U zatrzymanych znaleziono narzędzia do włamania.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Czwartek: „Igraszki muzyczne“.
Piątek: „Eros i Psyche“.
Sobota: „Igraszki muzyczne“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
ŚWIT: „Biały upiór“ (Bela Lugosi).
WANDA: Dziś żyjemy (Joan Crawford).
UCIECHA: S. O. S. (Rod La Rocque).
APOLLO: Rewizor (Vlasta Burian).
SZTUKA: Nieznajoma z telefonu (Sally Eilers).
ADRIA: „Symfonja 6 miljonów“ (R. Cortez i Irena Dunn).
ATLANTIC: „Wielkomiejskie cienie“ (Harry Peel).
SŁOŃCE: „Blond Venus“ (w gł. roli Marlena Dietrich).
PROMIEŃ: Kurtyzana (Greta Garbo i Clare Gable).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 13 do 17 bm. Film pt. „Iwonka“, w roli głównej J. Smosarska.

Nowy dar dla Muzeum Narodowego w Krakowie.

W niedzielę 19 b. m. o godz. 12-tej w południe odbędzie się w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach, uroczyste wręczenie wspaniałego daru Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie dla Muzeum Narodowego w Krakowie. Jest nim **obraz Jana Matejki przedstawiający wjazd Joanny d'Arc do Reims na koronację królewską.** obraz o niezwykłej wartości artystycznej, dzieło wielkiego natchnienia artysty. — W zastępstwie prezesa P. K. O. w Warszawie p. dra H. Grubera, dzięki poparciu którego doszło do skutku wykupno obrazu Matejki z rąk obcych zagranicą, wręczy dar na ręce Prezydjum miasta p. dr. Stan. **Szeliga.** dyrektor Oddziału Krakowskiego P. K. O.

Poświęcenie kościoła w Bronowicach W.

Dnia 19 bm. w niedzielę o godz. 15-tej w Bronowicach Wielkich pod Krakowem odbędzie się poświęcenie kościółka parafjalnego, będącego pod opieką OO. Reformatów Krakowskich. Poświęcenia dokona Ks. Metropolita Sapieha. Kościółek ten ufundowany sumptem pp. Fischerów z Krakowa, powiększony został obecnie za staraniem parafjan i obecnego proboszcza O. Atanazego Matlaka. Powiększenie kościółka jest prowizorycznem, gdyż ciężkie dzisiejsze czasy nie pozwalają na właściwą budowę. — Dojazd do Bronowic Wielkich tramwajem Nr. 2 do Łobzowa.

Odczyty.

Odczyt w Tow. Miłośników Książki. W czwartek 16 bm. o godz. 20-tej wygłosi w czytelni Muzeum Przem. (Smoleńsk 9) Dr. T. Przypkowski referat na temat swych wrażeń bibljofilskich z podróży zagranicznej.

„Jak powstał krajobraz polski“ — odczyt p. M. Klimaszewskiego z przeźroczami odbędzie się w piątek 17 bm. o godz. 19-tej w sali Pol. Tow. Kraj., Grodzka 64. Wstęp wolny.

„Czy technika jest przekleństwem?“ — odczyt p. J. Zbindena z Zurychu (w jęz. niemieckim) odbędzie się w Krak. Tow. Technicznem przy ul. Straszewskiego 28. II. w piątek 17 bm. o godz. 19-ej. Goście mile widziani.

„Nowa powieść polska“ — Odczyt dr. Z. Ciechanowskiej odbędzie się w piątek 17 go bm. o godz. 18-tej w lokalu Kat. Zw. Polek, ul. Krupnicza 9.

Kino.

Z kin krakowskich.

ŚWIT. „Biały upiór“ i „Kobieta-Tarzan“. Film pierwszy należy do serji t. zw. „niesamowitych“ obrazów, osnuto zaś go na tle legendy o „żywych upiorach“, krążącej wśród murzynów na wyspie Haiti. Niesamowicie fantastyczną historję zrealizował reżyser amerykański V. Halperin bardzo efektownie, posługując się całym arsenałem środków i trick'ów, dostarczających widzom wielu silnych wrażeń. W roli głównej występuje demoniczny aktor, Bela Lugosi, obok którego wyróżnia się dobry aktor charakterystyczny, J. Cawthorn. Kapitalnym pomysłem jest film drugi pt. „Kobieta-Tarzan“, parodjujący, a zarazem wykpiwający wszelkie obrazy „dżunglowe“. Parodja ta zawiera mnóstwo arcykomicznych momentów, wywołujących ogólną wesołość. Intresujący ten program uzupełnia wyborna „rysunkówka“ dźwiękowa pt. „Mickey buduje drapacz chmur“.

SZTUKA. „Nieznajoma z telefonu“. Jest to typowa amerykańska komedja z życia marynarzy, pełna wrzawy, ruchu i nieco rubasznej wesołości, wyreżyserowana solidnie i z poczuciem dynamiki kinowej przez znanego reżysera Raula Walsh'a. Bohatera filmu: wesołego, porywczego i poczciwego, mimo pozorów brutalności, marynarza odtwarza bardzo dobrze James Dunn, kipiący temperamentem i humorem. Partnerką jego, która w finale ofiarowuje mu swą rączkę i serduszko jest miła, ale zbyt „eteryczna“ Sally Eilers.

UCIECHA. „Pożegnanie z bronią“. Obraz ten, należący do kategorji wielkich, choć nie przeznaczonych dla przeciętnych widzów, wyreżyserował z niezwykłym artyzmem, słynny Frank Borzage. Akcja, osnuta na powieści amerykańskiego pisarza Hemingway'a, toczy się na froncie włoskim, pod koniec wojny światowej. Właściwie jednak rzecz rozgrywa się za frontem, który dorywczo tylko wdziera się w życie głównej pary wykonawców, jako złowroga potęga, przemawiająca grubym głosem armat. Największą zaletą filmu jest potoczysty, chwilami rwący, nurt akcji, przedstawionej w obrazach, których soczysty, malarski koloryt znamionuje styl Borzage'a. Pełnowartościowej reżyserji odpowiada gra, w której Gary Cooper góruje świetnemi warunkami zewnętrznemi, a Helena Hayes, bynajmniej nie frapująca urodą, zadziwia kunsztem aktorskim wysokiej miary.

Życie gospodarcze.

Korespondencja urzędów parafjalnych a opłaty pocztowe.

Starostwa powiatowe rozesłały do wszystkich urzędów parafjalnych zawiadomienia, że **władze, urzędy i instytucje kościelne wszelkich wyznań i obrządków, nie podpadają pod pojęcie władz i urzędów wymienionych w ustawie o poczcie, telegrafie i telefonie i skutkiem tego nie mają one w żadnym wypadku prawa do używania znaczków pocztowych, wprowadzonych do opłaty urzędowych przesyłek pocztowych.** Korespondencja wysyłana przez urzędy parafjalne i inne instytucje kościelne traktowana jest jako prywatna i musi być opłacana przy nadawaniu normalnemi znaczkami. według ogólnie obowiązującej taryfy pocztowej.

Wyjątek od tej zasady, stanowią dwa tylko wypadki:

1) Korespondencję zwykłą **do władz i urzędów państwowych** oraz instytucyj **samorządowych**, o ile korespondencja ta dotyczy **poruczonego zakresu działania urzędów parafjaln. i dotyczy spraw załatwianych na wezwanie tych władz i urzędów państwowych. względnie samorządowych. lub w wykonaniu ustawowego obowiązku** — mogą urzędy parafjalne wysyłać **bez nalepiania na przesyłce znaczków pocztowych,** gdyż opłatę za tę przesyłkę uiszcza przy odbiorze władza lub urząd. pod którego adresem była ona wysłana.

2) Korespondencję w sprawach **statystyki ruchu naturalnego ludności,** wysyłaną do władz administracyjnych i urzędów statystycznych oraz inną korespondencję do władz państwowych i samorządowych w poruczonym zakresie działania i na wezwanie tych władz — wysyłają urzędy parafjalne **w listach zwykłych bez nalepiania znaczków pocztowych.**

We wszystkich innych wypadkach obowiązuje opłata normalna.

Okólnik starostw kończy się zagrożeniem. że jeżeli władza lub urząd pod którego adresem nadeszła przesyłka listowa od władz lub instytucyj kościelnych z napisem „na wezwanie urzędowe“ lub „w wykonaniu ustawowego obowiązku“, stwierdzi. że przesyłka ta winna była być przez nadawcę opłacona — **nadawca będzie musiał uiścić zwykłą opłatę taryfową w podwójnej wysokości.**

Zarządzenie powyższe wywołało żywe komentarza z uwagi na to. że kancelarje parafjalne załatwiają szereg najrozmaitszych spraw na rzecz instytucyj rządowych czy samorządowych i że nawet rządy zaborcze uznawały tę pracę. przyznając kancelarjom parafjalnym zwolnienie od opłat pocztowych.

Przed wymiarem podatku od lokali.

Zgłaszanie zmian lokatorów przez właścicieli domów.

Izba Skarbowa w Krakowie komunikuje:

Ze względu na mający się rozpocząć w najbliższym czasie **wymiar podatku od lokali na rok 1934.** Izba Skarbowa wzywa właścicieli domów w Krakowie. aby w terminie dni 8 min zgłosili we właściwych Urzędach Skarbowych **wszystkie zmiany w osobach lokatorów, zaszłe w ciągu roku 1933.**

W zgłoszeniach należy dokładnie oznaczyć **lokal,** którego zmiana dotyczy. czas zgaśnięcia dawnego i powstania nowego stosunku najmu, oraz podać imiona i nazwiska tak poprzedniego jak i nowego lokatora.

W tym samym terminie należy zgłosić zmiany **powstałe wskutek połączenia lub podzielenia istniejących lokali,** z dokładnem opisaniem lokali. których zmiana dotyczy i oznaczeniem czasu jej dokonania. oraz imion i nazwisk lokatorów zajmujących te lokale.

Prolongata legitymacji kolejowych dla emerytów.

Ministerstwo skarbu zarządziło, by w roku bieżącym legitymacje kolejowe prolongowały i wydawały nowe te Izby Skarbowe które asygnują uposażenie emerytalne.

W tym celu emeryci winni przesyłać swe legitymacje bezpośrednio odnośnej Izbie Skarbowej o ile jest miejsce na dalszą prolongatę. zaś jeżeli legitymacja się skończyła, należy dołączyć fotografję.

Dolar silnie zniżkuje.

Kraków 15 listopada. Na dzisiejszem zebraniu giełdy krakowskiej nie zanotowano żadnych obrotów. Dolar 5.30—5.40 zł — Londyn 28.40—28.70 — Szwajcarja 172.25 do 173 — Berlin 212.25—212.75.

W obrotach prywatnych zaznaczyła się w ciągu środy dalsza silna zniżka kursu waluty amerykańskiej. Banki kupowały dolary po 5.35. sprzedawały zaś po 5.45 zł. Bank Polski płacił rano po 5.40. później obniżył kurs na 5.37. a wreszcie. po godzinach urzędowych na 5.32 zł. W obrotach prywatnych ruch ożywiony tak w sprzedaży. jak w kupnie. Komunikacja banków krakowskich z giełdą warszawską utykała w ciągu środy, gdyż z powodu próbnych ataków gazowych giełda ta była w małym stopniu czynna.

Londyn 15 listopada. Zniżka kursu dolara utrzymywała się dziś w dalszym ciągu. W Londynie notowano dolara 5.23, w Zurychu 3.11, w Paryżu 15.35 i w Amsterdamie 1.50. Funt angielski notowany był w Zurychu 16.55, w Paryżu 81.70 i w Amsterdamie 7.95.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 15. 11. (Telef. wł.). **Giełda dewiz:** Gdańsk 173.30; Holandja 359.10—359.15; Londyn 28.53; Nowy Jork 5.35; Nowy Jork kabel 5.37; Paryż 31.87; Praga 26.44; Szwajcarja 172.15; Włochy 146.90. Obroty średnie. tendencja niejednolita. bardzo słaba dla dewizy na Nowy Jork.

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.42—5.40 — rubel złoty 9 — gram czystego złota 5.92. Dewizy na Berlin w obrotach międzybankowych 212.50; marka niemiecka w obrotach prywatnych 211.25.

Papiery procentowe: Stabilizacyjna 52; inwestycyjna 108; konwersyjna 49.

Akcje: Bank Polski 79.50 — Starachowice 9.50.

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie utrzymana — obroty akcjami małe.

Faszyzm w Hiszpanii



Pod nazwą „Espaniolista“ powstał w ostatnich czasach ruch faszystowski w republikańskiej Hiszpanji. Na czele tego ruchu stanął m. in. syn b. hiszpańskiego dyktatora Don Jose Antonio Primo de Rivera (na ilustracji pierwszy z prawej strony).

Projekty masowej produkcji małych domków

SCENTRALIZOWANIE I ZNORMALIZOWANIE AKCJI BUDOWLANEJ.

Fundusz Pracy przeznaczył na budownictwo mieszkaniowe w 1934/35 r. **12 miljonów zł.** Główny nacisk ze strony Funduszu Pracy położony będzie w przyszłym sezonie budowlanym **na przysposobienie**

terenów budowlanych

przez wykonanie pomiarów. planów zabudowania, ulic, sieci wodociągowo-kanalizacyjnej i elektrycznej. doprowadzenie linij tramwajowych i autobusowych i t. d.

W przyszłym sezonie **akcja**

budowy małych domków

skoncentrowana będzie **w jednej specjalnej instytucji fachowej,** która obsługiwać będzie reflektanta w zakresie wszystkich spraw związanych z budową. Wchodzi tu zarówno w grę wybór parceli. sporządzenie kontraktu. wykonanie pomiaru. katastru i hipoteki, jak i zaprojektowanie domu. opracowanie kosztorysu i planu sytuacyjnego. techniczne przeprowadzenie budowy, oraz jej kredytowanie. Instytucja ta **skoncentruje również w swych rękach całą gospodarkę**

państwowemi terenami,

przeznaczonemi na rozbudowę.

Celem obniżenia kosztów budowy akcja ta oparta będzie na **masowej produkcji,** oraz na zmechanizowaniu i znormalizowaniu. Szczególnie zalecony będzie **system dostarczania domków już gotowych,** względnie system **budownictwa zbiorowego.** Każdy domek kredytowany przez Fundusz Pracy, połączony będzie obowiązkowo z gospodarstwem ogrodowem. domowo-hodowlanem. względnie z warsztatem pracy rzemieślniczej.

Naogół instytucja utworzona dla drobnego budownictwa. oparta będzie głównie o kapitał publiczny i jakkolwiek funkcjonować ma na zasadach handlowych. nie będzie obliczona na zysk i działać będzie pod ścisłą kontrolą czynnika publicznego. Preliminarz budżetowy Funduszu Pracy na r. 1934/35 przewiduje też na sporządzenie planów pomiarowych i regulacyjnych miast **1 miljon złotych** w granicach ogólnego kredytu na budownictwo mieszkaniowe.

Jak słychać. również nowoutworzony Fundusz Inwestycyjny przeznaczyć ma większą kwotę na drobne budownictwo mieszkaniowe.

Ceny zbóż chwiejne.

Krajowy rynek zbożowy po dość długim okresie zacisza i spokoju, również **zdradza jakby pewne wahania w stronę wyraźnej zniżki.** Żyto wprawdzie stale utrzymuje się na dawnym poziomie. zarówno na giełdzie warszawskiej. jak poznańskiej. **ale inne zboża zaczynają spadać.**

Porozumienie polsko-niemieckie w zakresie żyta. którego zawarcia oczekiwano lada dzień. jakoś przeciąga się. a choćby nawet stało się faktem dokonanym, wątpić należy. aby mogło wpłynąć na poprawę cen żyta.

Inne zboża przedstawiają się niepokojąco. Sprawozdania z naszych giełd charakteryzują wprawdzie sytuację jako spokojną w zakresie jęczmienia. na giełdzie poznańskiej jako słabą. ale ceny od 3 tygodni to tu. to tam powoli się obniżają. Zniżkę taką zanotować należy dla pszenicy w Warszawie i Poznaniu. dla jęczmienia i owsa, — w Poznaniu.

Radjo.

CO DRUGI FARMER POSIADA RADJOAPARAT W AMERYCE.

Radjo jest w Ameryce ogromnie popularne. To też na drugiej półkuli ilość stacyj konkurujących ze sobą jest jak na stosunki europejskie, olbrzymię. Ma to i swoje złe strony, wytwarzając w eterze amerykańskim chaos. Ciekawe dane statystyczne podają fachowe pisma radjowe amerykańskie. Z cyfr tych wynika, iż jeszcze w r. 1931 każdy drugi farmer posiadał w Ameryce radjoodbiornik. W roku 1933 już tylko co trzeci farmer był radjosłuchaczem. Odbił się tutaj kryzys i znaki tak chwalonej kiedyś amerykańskiej prosperity nad której odbudową pracuje prezydent Roosevelt.

Takie samo zjawisko daje się zaobserwować również i w Polsce, która jest krajem rolniczym. Ilość abonentów radjowych jest stosunkowo bardzo mała w porównaniu z ogólną cyfrą słuchaczy. Wieśniak żyjący z roli, nie może sobie dzisiaj pozwolić na radjo wobec niskich cen płodów rolniczych. Koniec kryzysu będzie równocześnie w Polsce wielkim triumfem radjofonji na wsi polskiej. której mieszkańcy gremjalnie wstępować będą w szeregi wielkiej rodziny radjowej.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 17 listopada.

Kraków (312.8). G. 7 Audycja poranna z Warszawy: 11.25 Program na dzień bieżący: 11.30 Transmisja z Warszawy: 11.45 Wiadomości bieżące: 11.57 Sygnał czasu. hejnał z Wieży Marjackiej: 12.05 Transmisja ze Lwowa: 12.30 Dziennik południowy i wiadomości meteorologiczne: 15.30 Transmisja z Warszawy; 15.40 Komunikaty P. U. W. F.: 15.45 Komunikaty L. O. P. P.; 15.55 Płyty: 16.10 Transmisja z Warszawy: 16.40 Odczyt „Jak wzbogacić Podhale?“: 16.55 Transmisja z Warszawy: 17.50 „10 minut o teatrze“: 18 Transmisja z Warszawy: 19 Program na dzień następny: 19.05 Rozmaitości, komunikaty: 19.20 Weekend (dokąd jechać w święto?): 19.25 Transmisja z Warszawy: 22.40 Płyty. W przerwie około godz. 23 wiadomości meteorologiczne z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 15.45 Lwowska kronika harcerska: 16.40 „Wśród książek“.

Warszawa (1411.8). G. 7 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Płyty; 7.35 Dziennik poranny: 7.40 Płyty: 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego: 7.55 Program na dzień bieżący: 11.30 Przegląd prasy: 11.40 Wiadomości o eksporcie: 11.50 „Życie artystyczne stolicy“: 11.57 Sygnał czasu, hejnał: 12.05 Transmisja ze Lwowa; 12.30 Dziennik południowy; 12.35 Wiadomości meteorologiczne: 12.38 Dalszy ciąg transmisji ze Lwowa: 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.40 Kom. Urz. Wych. Fiz.; 15.45 Kronika harcerska: 15.50 Chwilka morska i kolonjalna: 15.55 Płyty: 16.10 Duety operetkowe; 16.40 „Przegląd wydawniczy“: 16.55 II-gi koncert z cyklu „Muzyka słowiańska“. poświęcony twórczości kompozytorów bułgarskich; 18 Odczyt p. t. „Tworzenie się władz państwowych po odzyskaniu niepodległości“: 18.20 Transmisja z kabaretu literacko-artystycznego „Femina“: 19 Program na dzień następny; 19.05 Rozmaitości; 19.20 Dokąd jechać w święto?: 19.25 Feljeton aktualny: 19.40 Wiadomości sportowe: 19.47 Dziennik wieczorny: 20 Pog. muz.; 20.15 Koncert symfoniczny W przerwie o godz. 21 „Sylwety Akademików Literatury“. „VIII. Wincenty Rzymowski“: 22.10 Zapomniane przeboje z płyt gramofonowych: 23 Wiadomości meteorologiczne i komun. policyjny: 23.05 Płyty.

Katowice (408.7). G. 17.50 Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski“: 19.10 „Bogactwa naturalne krajów skandynawskich“; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Od Administracji.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Lekarze a warszawska Kasa Chorych.

Warszawa, 15. 11. (Telef. wł.) Między warszawską Kasą Chorych a zrzeszeniem lekarzy kasowych toczą się pertraktacje o nową umowę zbiorową. Za podstawę do dyskusji przyjęto projekt Naczelnej Izby Lekarskiej, według którego lekarze otrzymywać mają wynagrodzenie procentowe w zależności od wpływów osiągniętych przez Kasę. Wynagrodzenie to byłoby wypłacane po zamknięciach rachunkowych każdego miesiąca. Rozdziałem sum, otrzymanych z Kasy Chorych, zajmowaliby się sami lekarze według ustalonego przez siebie cennika. Podobny system wynagrodzeń lekarzy wprowadziła już Kasa Chorych w Poznaniu, której lekarze otrzymują 27 proc. miesięcznego wpływu tej kasy. Proponowany przez Naczelną Izbę Lekarską system wynagrodzenia procentowego spotkał się ze sprzeciwem lekarzy warszawskich głównie dlatego, że **wprowadza ruchomą skalę płac**, zależną od wpływu, osiąganego przez Kasę Chorych. Pertraktacje między Kasą Chorych a zrzeszeniem lekarzy toczą się narazie opieszale, ponieważ ostateczny termin zawarcia umowy przypada dopiero na 31 grudnia b. r.

PRZEMYT ZAPALNICZEK Z NIEMIEC.

Warszawa, 15. 11. (Telef. wł.) Władze skarbowe stwierdziły, że dwie fabryki niemieckie zajmowały się produkcją zapalniczek specjalnie dla przemytu do Polski. W celu zmylenia naszych władz skarbowych umieszczały one na zapalniczkach stylizowany ornament, przypominający do złudzenia polski znak probierczy w postaci godła państwowego.

UROCZYSTOŚĆ RELIGIJNA W PRZECZYCY.

Tarnów. (PAT.). W Przeczycy kolo Pilzna odbyła się koronacja figury Matki Boskiej. Aktu koronacyjnego dokonał ks. biskup ordynarjusz Lisowski z Tarnowa, który wygłosił do zebranych podniosłe przemówienie. W uroczystości wzięły udział tłumy wiernych.

Warszawa, 15. 11. (Telef. wł.) **Na tle wyborów gromadzkich we wsi Wilczków w powiecie łęczyckim aresztowano 8 członków Stron. Ludowego a we wsi Godów pow. łukowskiego 5.**

Warszawa, 15. 11. (Telef. wł.) Skarb państwa zachował w rezerwie blisko 65 miljonów złotych skutkiem wstrzymania wpłaty wojennego długu polskiego wobec Stanów Zjednoczonych.

KONFISKATA MAJĄTKU HITLEROWCÓW.

Wiedeń, 15 listopada. Prezydjum policji wiedeńskiej zarządziło dziś konfiskatę całego majątku narodowo-socjalistycznego zjednoczenia prasowego okręgu wiedeńskiego łącznie z całem urządzeniem wydawnictw wszystkich hitlerowskich dzienników i czasopism.

CO 2 GODZINY NA POLICJI.

Wiedeń, 15 listopada. Wobec wzmagającego się teroru hitlerowskiego w Tyrolu, starosta Kitzbuehel wydał zarządzenie, wedle którego **wszyscy znani władzom narodowi socjaliści w Kitzbuehel i St. Johann codziennie między godz. 13 a 22 mają się co dwie godziny zgłaszać na policji.**

Po zamknięciu kroniki.

Geopolityczne problemy Ukrainy.

Dziś, we czwartek, 16 bm. o 7-ej odbędzie się w Nauk. Instytucie Katolickim (Pijarska 7) drugi wykład z cyklu zorganizowanego przez Katol. Zw. Pol. Przyjaciół Pokoju. Wykład pod tytułem „Geopolityczne problemy Ukrainy" wygłosi dr. Wł. Kubijowicz, doc. Uniw. Jag. Po referacie dyskusja. Wstęp bezpłatny.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Programowa mowa Mussoliniego.

Rzym 15. 11. (PAT.). Premjer Mussolini wygłosił wielkie przemówienie na posiedzeniu rady narodowej korporacyj. Mussolini przedstawił na wstępie **główne linje rozwoju kapitalizmu.** Należy rozróżnić trzy okresy historji kapitalizmu: okres **dynamiczny**, okres **statyczny** i okres **upadku**. W trakcie pierwszego okresu, ciągnącego się od 1830 r. do 1870. państwo przestrzegało zasady, że obce mu są zagadnienia ekonomiczne. Dzisiaj niema takiej dziedziny gospodarczej, w którą państwo nie musiałoby wglądnąć. Gdybyśmy się chcieli poddać temu kapitalizmowi w jego obecnej sytuacji, doszlibyśmy z konieczności do **kapitalizmu państwowego**, który jest niczem innem, jak socjalizmem państwowym. To właśnie stanowi kryzys systemu kapitalistycznego w jego znaczeniu światowem. My jednak, jako Włosi i jako Europejczycy, przeżywamy ponadto kryzys specjalny. Istnieje bowiem kryzys typu europejskiego. **Europa przestała być kontynentem, kierującym cywilizacją ludzką.** Obecnie z tamtej strony Atlantyku rozwinął się wielki obóz kapitalistyczny, na Dalekim Wschodzie Japonja po wejściu w kontakt z Europą poprzez wojnę 1905 roku zbliża się wielkiemi krokami ku zachodowi. **Europa ma jeszcze możność usiłować na nowo wziąć w swe ręce ster cywilizacji świata pod warunkiem, że osiągnięte będzie przez nią pewne minimum jedności politycznej.** To porozumienie polityczne Europy nie będzie się mogło urzeczywistnić, o ile uprzednio nie zostanie naprawionych wiele niesprawiedliwości(?). Znajdujemy się w punkcie niezmiernie poważnym wytworzonej sytuacji. Liga Narodów utraciła wszystko, co mogło jej nadawać jakiekolwiek znaczenie polityczne i rolę historyczną. **W Lidze niema Rosji, Stanów Zjednoczonych, Japonji i Niemiec.** Locarno niema nic wspólnego z rozbrojeniem. Robiono ostatnio wielka ciszę dokoła paktu 4-rech. Nikt o tym pakcie nie mówił, jednak wszyscy o nim myśleli.

Z tego też względu **jesteśmy gotowi podjąć na nowo inicjatywę i przynieszyć powstanie sytuacji, która logicznie i z natury rzeczy musi dojrzeć.**

Włochy nie są krajem kapitalistycznym w obecnem znaczeniu tego słowa. Są i winny pozostać państwem o gospodarstwie mieszanem z silnem rolnictwem, które jest podstawą wszystkiego, zdrowym przemysłem średnim i małym, z bankowością, która nie ma nic wspólnego ze spekulacją z handlem, któryby wypełniał swe zadania, polegające na szybkiem dostarczeniu towarów spożywcom. Co do korporacyj, to celem ich jest rozwój bogactwa, politycznej i dobrobytu ludu włoskiego. Powyższe trzy elementy warunkują się wzajemnie. Mussolini nie widzi żadnej przeszkody, aby korporacje posiadały pewne zadania doradcze.

Już i obecnie w wypadku, gdy rząd zamierza powziąć pewne postanowienia o szerszem znaczeniu, odwołuje się do zainteresowanych. Gdyby to w przyszłości miało stać się obowiązujące dla pewnych zagadnień określonych, premjer nie widziałby nic w tem złego, gdyż **wszystko to, co zbliża obywateli do państwa**, związuje obywateli z maszyną państwową. Wszelako punktem, który najbardziej porusza to zagadnienie, to punkt, który mówi o nadaniu **radzie narodowej korporacyj władzy prawodawczej.** Ktoś uprzedzając rozwój wypadków mówił o końcu izby poselskiej. Izba obecna wobec upływu jej kadencji, ma być rozwiązana. Ponieważ jednak niema czasu na stwarzanie nowych instytucyj korporacyjnych, nowa izba wybrana zostanie według tych samych zasad, co w roku 1929. Jednak izba poselska z pewnego punktu widzenia będzie musiała zdecydować sama o swym losie. Rozumie się samo przez się, że **rada narodowa korporacyj zastępuje całkowicie obecną izbę poselską**, która w gruncie rzeczy jest anachronizmem nawet jeżeli chodzi o jej nazwę. Od chwili, w której unicestwiliśmy wielopartyjność izby poselskiej, straciła główny motyw, dla którego została stworzona. **Wszystko to nastąpi w bliskiej przyszłości.** My bowiem nie spieszymy się.

Gdy w styczniu 1923 roku stworzona została Wielka Rada Faszystowska, pewnym powierzchownym obserwatorom mogło się zdawać jedynie, że stworzono jakąś nową instytucję. Otóż nie. **Tego dnia pochowano liberalizm parlamentarny. Obecnie chowamy liberalizm ekonomiczny.**

Korporacje odegrają na terenie ekonomicznym tę samą rolę, jaką miała rada i milicja na terenie politycznym. Korporatywizm jest ekonomicznie zdyscyplinowany, a w konsekwencji kontrolowany, nie można bowiem wyobrazić sobie dyscypliny, która nie byłaby kontrolowana. Mussolini podkreślił w dalszym ciągu fakt symptomatyczny, że

upadek kapitalizmu zbiega się z upadkiem socjalizmu.

Wszystkie partje socjalistyczne Europy rozsypały się w proch. Oczywiście oba te zjawiska nie są z sobą związane pod względem ściśle logicznym, wszakże istnieją między niemi zbieżności historyczne. Oto dlaczego gospodarka korporacyjna zjawia się w określonym momencie historji, kiedy dwa **zjawiska współistniejące: kapitalizm i socjalizm dały już to, co mogły dać.** Po jednej zarówno, jak i po drugiej stronie dziedziczymy to, co miały one w sobie żywotnego.

Proces o podpalenie Reichstagu

Berlin, 15 listopada. Jako pierwszy świadek w procesie o podpalenie Reichstagu zeznawał dawny komunistyczny poseł do sejmu pruskiego Kerff, doprowadzony z obozu koncentracyjnego w Sonnenbergu.

Kerff oświadcza, że Lubbego nigdy w życiu nie spotkał.

Następnie zeznaje niejaka Ryschkowska, która przedtem utrzymywała, że w lecie 1932 mieszkał u niej Popow. Obecnie skonfrontowana z Popowem oświadcza, że **nie jest to ten osobnik, który u niej mieszkał.** Pierwotnie pokazano jej tylko fotografję, w której widziała znaczne podobieństwo z osobnikiem wchodzącym w rachubę.

Powieściopisarz Rossner z Pragi zeznaje, że w roku 1932 był z Dymitrowem kilka razy w lokalu Bayernhof w Berlinie. **Van der Lubbego, ani Popowa nie zna.** Skonfrontowano Rossnera z kelnerem Helmerem celem ustalenia, czy nie zachodzi pomyłka, że Helmer wziął Rosnera za Lubbego. **Helmer utrzymuje, że pomyłka jest wykluczona.**

Dymitrow zwraca świadkowi uwagę, iż w maju i czerwcu nie był wogóle w Niemczech. Helmer mimo to podtrzymuje poprzednie zeznania, iż **także w tych miesiącach bywał Dymitrow w Bayernhofie.**

Dymitrow zarzuca świadkowi szereg sprzeczności i prosi o sprawdzenie zeznań świadka ze stenogramu.

Przewodniczący zwraca mu uwagę, że **wkracza w kompetencje obrońcy.**

Dymitrow oświadcza, że musi się sam bronić i prosi o zwolnienie go z pod opieki wyznaczonego mu obrońcy, który działa tylko **na jego szkodę (!)**, gdyż żądane przez niego stenogramy oddaje mu do dyspozycji wedle swego uznania.

Adw. Teichert oświadcza, że stenogramy przedkłada Dymitrowi dopiero, gdy je sam przestudjuje, ponieważ jako obrońca z urzędu ma także obowiązki wobec Popowa i Tanewa, „**który zresztą nie zgadzają się z agitacyjną obroną Dymitrowa**".

Następnie zeznaje dawny poseł komunistyczny do Reichstagu dr. **Neubauer.** Oświadcza on, że Dymitrowa zobaczył pierwszy raz w życiu dopiero na rozprawie obecnego procesu.

Jako świadek zeznaje dalej lekarka sowiecka z Leningradu, dr. **Lissiczewa.** Oświadcza ona, że Popowa zna jeszcze jako studenta gimnazjalnego. W lecie 1932 była lekarką w sanatorjum Suuk-su na Krymie i tam opiekowała się Popowem i jego żoną. **Przebywali oni w Suuk-su od 3 sierpnia do 13 września 1932 r.,** poczem wyjechali do Moskwy. Świadek wskazuje, że daty te łatwo można stwierdzić oficjalnie.

Jako dalszy świadek zeznawał dawny funkcjonarjusz w domu Karola Liebknechta, **Bernstein**, doprowadzony na rozprawą z obozu koncentracyjnego celem ustalenia, czy nie zachodzi pomyłka między nim a Tanewem. Bernstein stwierdza, że **parę razy bywał w Reichstagu służbowo.** Ostatni raz był 24 lutego. Był wtedy ubrany w czarny, bardzo długi płaszcz. Sekretarz frakcji hitlerowskiej w Reichstagu **major** w rezerwie **Weberstedt** zeznał swego czasu, że w dniu 24 lutego widział w Reichstagu Tanewa i podał, iż był on ubrany w długi, czarny płaszcz.

Weberstedt skonfrontowany z Tanewem oświadczył, że nie myli się i że **poznaje w Tanewie tego osobnika, którego widział w Reichstagu.** Konfrontacja dzisiejsza Bernsteina z Tanewem wykazała niezbicie, że oficer, który tak butnie utrzymywał, że się nie myli, tym razem się pomylił, **gdyż widział faktycznie Bernsteina a nie Tanewa.**

Jako ostatni świadek zeznawała Bulgarka **Czikalikowa**, narzeczona Tanewa. Oświadcza ona, że od listopada 1931 do stycznia 1932 r. mieszkała razem z Tanewem w Filipopolu a od stycznia do 21 września 1932 w Sofji. Później Tanew wyjechał do Rosji.

Na tem rozprawę odroczono do piątku. Zamykając dzisiejsze posiedzenie przewodniczący, oświadczył, że w piątek, a o ile zajdzie potrzeba jeszcze w sobotę będzie się rozprawa toczyć w Berlinie, jednakże **w następnym tygodniu rozprawa będzie już prowadzona w Lipsku.**

Dyr. Rhode będzie aresztowany.

Katowice. (PAT.). **Prokurator sądu okręgowego w Katowicach dr. Tokarski wydał dziś nakaz aresztowania dyrektora koncernu „Wspólnota Interesów" p. Rhode.**

NOWE UKŁADY MIĘDZYNARODOWE.

Warszawa 15. 11. (Telef. wł.). Rząd zgłosić ma do Sejmu kilkanaście układów międzynarodowych, które wymagają ratyfikacji przez ciała ustawodawcze. Wśród tych układów znajdują się m. in. traktaty z Czechosłowacją, Holandją. Ponadto do ciał ustawodawczych skierowane będą niektóre projekty ustaw, które nie zostały ogłoszone w drodze dekretów, oraz projekty opracowywane obecnie przez ministerstwa. M. in. przygotowany jest **projekt ustawy o postępowaniu przy wywłaszczaniu ze względu na użyteczność publiczną i wyższy interes państwowy.** Projekt ten przewiduje jednolite normy postępowania na całym obszarze państwa.

„HORST WESSEL" ZATONĄŁ.

Warszawa, 15. 11. (Telef. wł.). Agencja „Iskra" skomunikowała się z kpt. Borkowskim, który przybył o godz. 11 na redę do Kopenhagi i otrzymała następujące informacje w sprawie uratowania załogi parowca „Horst Wessel":

Po wyratowaniu załogi okrętu „Horst Wessel" kpt. Borkowski płynął do Friedrichshaven. Tymczasem zapanowała ciemność. Marynarze polscy trwali nadal na swoim posterunku na statku „Horst Wessel". W pobliżu Skagerraku okręt wszedł w obręb bardzo wzburzonego morza. Około godz. 22 pierwszy oficer statku „Kościuszko", pełniący służbę na parowcu niemieckim, zaczął dawać rakietami sygnał niebezpieczeństwa. „Kościuszko" zatrzymał swój bieg. Okazało się, że statek „Horst Wessel" **zanurzył się do maksymalnie dopuszczalnej linji.** Wobec tego kpt. Borkowski polecił polskiej załodze parowca niemieckiego **powrócić na pokład statku „Kościuszko".** W pewnej chwili mijająca obu okrętami fala przerwała linę holowniczą. Oficer i czterej marynarze z trudem wrócili na pokład „Kościuszki". Nieprzenikniona ciemność nie pozwalała dokładnie stwierdzić chwili **zatonięcia** statku, jakkolwiek fakt ten nie ulega wątpliwości. „Kościuszko" przybije do Gdyni już 16 bm. w godzinach popołudniowych.

Paryż, 15 listopada. Lindbergh przybył dziś z małżonką do Lizbony, witany przez przedstawicieli władz.

M. BOUÉ. 7

Dziwna przygoda Teofrasta Lefebre.

przekład Br. J. Falka.

Od tej chwili detektyw śledził i obserwował Sergiusza Assanowa. Czuł, że młodzieniec naprowadzi go na jakiś ślad. Czyżby Assanow wmieszany był w zbrodnię przy ulicy Blanche? Nic na to nie wskazywało. To tylko było pewnem, że cudzoziemiec znał ofiarę i że miał powody, aby nie przyznawać się do tej znajomości. Dlaczegożby milczał, gdyby nie był przekonany, że przyznanie się do niej może go skompromitować? Lautrec żywił słuszną nadzieję, że przyszłość okaże.

Pozostawimy detektywa w jego wędrówkach i spacerach na tropie Sergiusza Assanowa, któremu towarzyszył zdaleka z domu do kawiarni, z kawiarni do teatru itd. Bądź co bądź, jednak stwierdził on jeden fakt godny uwagi. Pewnego dnia Rosjanin, oglądnawszy się kilkakrotnie, aby się przekonać, czy go ktoś nie śledzi — skierował swe kroki na ulicę Chevreuil. Lautrec ujrzał, że młodzieniec wszedł do starej kamienicy o wyglądzie niesamowitym, której okna zasłonięte były storami. Brama zamknęła się za nim, skoro tylko wszedł.

Detektyw spędził kilka godzin na straży domostwa. Zauważył, że weszło do niego jeszcze kilka osób z temi samemi oznakami ostrożności. Potem uliczka stała się znowu pusta i bez życia.

O wpół do pierwszej Lautrec ujrzał, że tajemniczy goście opuszczają dom po jednemu. Naliczył ich osiemnastu.

Sergiusz Assanow wyszedł dopiero o pierwszej i ruszył prosto do domu.

Następnego dnia Lautrec udał się na ulicę Chevreuil. Wszedł do trzeciorzędnej kawiarenki i zapytał o jej właściciela.

— Pyta mnie pan o kamienicę pod numerem 3-cim? — rzekł właściciel kawiarenki. — Jest to dom od dłuższego czasu nie zamieszkały; mówią jednak, że dzieją się w nim rzeczy niesamowite. Od czasu do czasu nocną porą wchodzą do niego panowie elegancko ubrani, którzy robią wrażenie osób ukrywających się. Co ich sprowadza do tego domu? Nie wiem. Ale, jak mi mówili sąsiedzi, słychać wówczas jakieś jęki i narzekania. Innym razem przychodzą tam i kobiety z twarzą zasłoniętą grubą woalką... Tak jest, powtarzam... Dzieją się tam rzeczy... rzeczy.

— Jakie rzeczy?

— Nie mogę nic pewnego powiedzieć. Ale są ludzie, którzy uważają, że odbywają się tam zebrania spiskowych. To wszystko co wiem.

— A kiedy odbywają się te zebrania?

— W nocy z poniedziałku na wtorek. Czasami we czwartki, ale nie zawsze...

Lautrec wychylił lampkę wina i wyszedł na ulicę. Powziął plan. Postanowił za wszelką cenę dostać się do tajemniczego domu i dowiedzieć się, co się tam dzieje.

ROZDZIAŁ V.

Tajemniczy dom.

Nadszedł poniedziałek i Lautrec postanowił spróbować szczęścia.

Na kilka dni naprzód zrobił odcisk zamka bramy domu przy ulicy Chevreuil i kazał przygotować klucz, który zabrał ze sobą wraz z szeregiem narzędzi złodziejskich, jak wytrychów, piłek i dłut.

O piątej popołudniu przekonawszy się, że nikt go nie szpieguje, wsadził klucz do zamka i otworzył bramę. Ponieważ zebrania poniedziałkowe rozpoczynały się dopiero o godzinie dziewiątej, miał sporo czasu na dokonanie oględzin domostwa.

Detektyw znalazł się najpierw w długiej sieni. Wychodziło na nią kilka drzwi, które były zamknięte na klucz. Lautrec otworzył je przy pomocy wytrycha.

Wszedł do brudnego pokoju, w którym znajdował się tylko stół pokryty zielonym suknem i szereg stołków. Potem oglądnął i dalsze pokoje równie skromnie umeblowane. Był to istny labirynt, składający się z mieszkań, które tchnęły pustką i smutkiem. Powietrze w nich było duszne i stęchłe, a ściany ociekały wilgocią.

Lautrec wszedł na pierwsze piętro i otworzył drzwi do dużego pokoju, który wyglądał, jak sala przyjęć i umeblowany był z przepychem. Wielkie stoły, nokryte wschodniemi tkaninami, dywany, krzesła, wspaniałe obrazy itd. Na drugiem piętrze był szereg małych pokoików.

Lautrec oglądnął wszystkie pokoje, aby poznać jaki jest rozkład mieszkań w całym budynku i znaleźć miejsce, gdzieby się mógł ukryć i skądby mógł widzieć.

Pod tym względem budynek był jedynym w swoim rodzaju i zawierał dzięki swemu rzadkiemu stylowi, licznym kątom, niszom, korytarzom i pokoikom szereg odpowiednich kryjówek.

Zresztą znaczna ilość zasłon i ciężkich firanek ułatwiały ukrycie się w wysokim stopniu.

Wistocie, dom robił wrażenie starego, opuszczonego zamku.

Ukończywszy oględziny, Lautrec czekał cierpliwie. Stanął na schodach, tak, aby w stosownej chwili mógł cofnąć się i ukryć względnie, aby mieć na oku osoby, które wejdą do opuszczonego domu.

O wpół do dziewiątej usłyszał, że brama otworzyła się. Jakiś mężczyzna wszedł po schodach na pierwsze piętro do wielkiej sali przyjęć. Za chwilę zapłonęły świece w wspaniałych kandelabrach.

Brama otworzyła się po raz drugi. — Weszło trzech mężczyzn, którzy, jak ich poprzednik, przeszli do sali na pierwszem piętrze.

Za nimi przybyło jeszcze kilka osób, a potem znowu kilka, w ich liczbie parę kobiet.

Trwało to przez godzinę. Lautrec, stojący na schodach, które wiodły na drugie piętro, zeszedł na palcach na dół. Jedne z drzwi, wiodące do wielkiej sali, były uchylone. Ukryty w cieniu, detektyw mógł zobaczyć, co dzieje się wewnątrz.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.